

Gdy tak siedzimy nad bimbrem, ojczyzna nam umiera,
gnią w celach koledzy, wolno się kręci powielacz...

/Leszek Szaruga/

biuletyn

Stowarzyszenie Wolnego Słowa

sws.org.pl

ISSN 1733-6252

czerwiec 2010

Myśmy istnieli

– mówi Klaudia Rotmanova, Rosjanka, przyjaciółka Polski, poetka, dziennikarka, a przede wszystkim dysydentka w ZSRR, jedna z tych, którzy mierzyli się z niedźwiedziem, mimo braku widoków na wygraną.

My w Polsce mierzyliśmy się z tym samym niedźwiedziem. Ale było nas wielu. Tytułów prasy zakładowej „Solidarności”, których wysyp nastąpił po Sierpniu, były setki. Ta prasa, często skromna, o niewielkich nakładach, nawet nieczytelna, była wydawana przez całe lata 80 ub. wieku, mimo represji stanu wojennego. Była najbliższą zwykłych, szarych członków „Solidarności”, pomagając im przetrwać najgorszy czas. A więc pamiętajmy o niej, js

Szczepan Rudka

Prasa zakładowa „Solidarności” we Wrocławiu

Była to najliczniejsza grupa wśród pism wydawanych przez Związek. Zaczęły powstawać niedługo po podpisaniu Porozumień Sierpniowych. Gazetki „Solidarności” szybko zdobyły sobie dużą popularność wśród załóg, której nigdy nie miała uzależniona od ówczesnego reżimu prasa CRZZ (Centralnej Rady Związków Zawodowych).

Prasa zakładowa „Solidarności” przed wprowadzeniem stanu wojennego swym zasięgiem obejmowała zazwyczaj teren jednego zakładu, podobnie było z tematami poruszonymi na jej łamach. Ograniczenia te wynikały m.in. z faktu, że zapotrzebowanie na informacje z regionu oraz Polski w zadawalającym stopniu zaspokajały pisma wydawane przez władze regionalne i ogólnokrajowe Związku.

Po Sierpniu

Pisma zakładowe „Solidarności” powstawały przede wszystkim w tych przedsiębiorstwach, które posiadały własną poligrafię. Dyrekcje tych zakładów by nie wchodziły w dodatkowe konflikty z „Solidarnością” zazwyczaj – po dłuższych lub krótszych targach – godziły się na druk związkowych wydawnictw.

Ze względu na treść pisma zakładowe można podzielić na dwie grupy: pierwszą tworzyły gazetki publikujące tylko wiadomości, do drugiej należały czasopisma informacyjno-publicystyczne. Te pierwsze opatrywano najczęściej tytułem biuletyn, komunikat lub serwis. Wydawała je „Solidarność” m.in. z takich instytucji jak: Akademia Medyczna i Rolnicza, „Agromet-Archimedes”, „Dolmel”, „Hutmen” oraz „Ossolineum”. Pracownicy Po-

munikacyjnych), „Elektromonter” („Elektromontaż”) i „Solidarność” („Polar”). Inny charakter miały „Komunikaty” Uniwersytetu, które z pisma typowo informacyjnego przekształciły się w periodyk publicystyczny.

Kolejną wrocławską uczelnią, która mogła się pochwalić związkowym piśmem była Akademia Wychowania Fizycznego. Ukazujące się tam Wyboje były dobrze drukowanym oraz ilustrowanym miesięcznikiem, nie stroniącym m.in. od tematyki historycznej.

Historia kolejnego, tym razem publicystyczno-informacyjnego pisma „Solidarności” Politechniki zaczęła się od gąbłoty związkowej. Zgodnie z tradycją panującą na tej uczelni zostało ono opatrzone tytułem Informacje. Dopiero przed wprowadzeniem stanu wojennego przystąpiono do tworzenia magazynu „Odcienie”. Niestety przeszkody formalne i ludzkie słabostki spowodowały, że pismo nie doczekało się normalnego druku. W obiegu znalazły się kopie kserograficzne.

Dziennikarskimi ambicjami mogli się pochwalić członkowie „Solidarności” Akademii Ekonomicznej, którzy wydali jeden numer „Biuletynu Informacyjnego”, mającego wbrew tytułowi charakter publicystyczny. Redaktorzy „Naszym Zdaniem” wywodzili się spośród członków Związku Akademii Medycznej, którym udało się przeprowadzić wywiad m.in. z Lechem Wałęsą.



litechniki dwa różne biuletyny opatrzyli tym samym tytułem: Informacje. Pozostałe serwisy nosiły następujące tytuły: „Aspekt” („Dolmel”), „Błyskawica” (Wrocławskie Przedsiębiorstwo Robót Telekom-



Warszawska prasa zakładowa

BISZ Biuletyn Informacyjny SPATIF-ZASP (Stowarzyszenie Polskich Artystów Teatru i Filmu) 1980-1981
Biuletyn (PWN) (Państwowe Wydawnictwo Naukowe) 1989
Biuletyn Informacyjny (Warszawa-Polon) (Zjednoczone Zakłady Urzędzeń Jądrowych „Polon”) 1981
Biuletyn Informacyjny FSO Spółnia (Fabryka Samochodów Osobowych) 1982
Biuletyn Informacyjny Jednostek Zaplecza Kolei „Solidarność” 1981
Biuletyn Informacyjny Miejskie Przedsiębiorstwo Taksówkowe później *Głos Wolnego Taksówkarza „Solidarność”* w MPT 1981 (po 13 XII) – 1988
Biuletyn Informacyjny Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych Żelbet Warszawa 1981
Biuletyn Informacyjny NSZZ „S” MZK (Miejskie Zakłady Komunikacyjne) 1988-1989
Biuletyn Informacyjny NSZZ „S” ZWAR Z-2 (Zakłady Wytwórcze Aparatury Wysokiego Napięcia im. Dymitrowa) 1982-1985
Biuletyn Informacyjny NSZZ „Solidarność” Instytut Elektrotechniki Warszawa Międzyziesie 1981
Biuletyn Informacyjny NSZZ „Solidarność” LOT 1981
Biuletyn Informacyjny NSZZ „Solidarność” Pracowników Gospodarki Komunalnej 1981
Biuletyn Informacyjny NSZZ „Solidarność” Instytut Elektrotechniki Warszawa Międzyziesie 1981
Biuletyn Informacyjny NSZZ „Solidarność” PPGK Państwowe Przedsiębiorstwo Geodezyjno-Kartograficzne 1982
Biuletyn Informacyjny pismo Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Komбинату Budownictwa Miejskiego „Warszawa-Zachód” 1981
Biuletyn Informacyjny PWST (Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna im. A. Zelwerowicza) 1981
Biuletyn Informacyjny Uniwersytetu Warszawskiego 1983-1990
Biuletyn Informacyjny Zakładowego Kola NSZZ „Solidarność” w TELKOM-ZWUT (Zakłady Wytwórcze Urzędzeń Telefonicznych) 1981
Biuletyn Informacyjny Zarządu Fabrycznego NSZZ „Solidarność” w Zakładach Mechanicznych „Ursus” 1981
Biuletyn Kolejowy Regionu Mazowsze 1983-1989
Biuletyn Komisja Zakładowa NSZZ „S” PRK-7 (Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych) Warszawa 1981
Biuletyn Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” przy Zakł. Graf. DSP (Zakłady Graficzne Domu Słowa Polskiego) 1981
Biuletyn Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” przy Zakładach Włóksłodrukowych RSW „Prasa” później *Biuletyn TKZ „Solidarność”* Zakłady Włóksłodrukowe 1981, 1983



ze str. 1

Kolejnym pismem publicystycznym, które przekształciło się w typowego serwisu informacyjnego było „Skontrum” wydawane przez pracowników Biblioteki Uniwersyteckiej. Zacięcia dziennikarskie nie brakowało pracownikom Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji redagującym „Nurt”. Tytuły innych pism o podobnym charakterze to: „Biuletyn Informacyjny” (Dolnośląska Dyrekcja PKP), „Kolumna” (Wrocławskie Przedsiębiorstwo Robót Telekomunikacyjnych) i „Tygodnik Informacyjny „Solidarności” („Pafawag”).

Prasa wydawana przez „Solidarność” przed wprowadzeniem stanu wojennego na terenie zakładów, przez ich dyrekcje była traktowana jako zło konieczne. Rzadko spotykały ją większe szykany lub represje. Jednym z nielicznych wyjątków był zespół Fanny – Biuletynu Komisji Zakładowej i Sekcji Młodzieżowej NSZZ „S” w „Fadromie”. Pismo było redagowane z dużym nerwem, obok informacji dotyczących przedsiębiorstwa ukazywały się w nim liczne teksty publicystyczne. Jego czytelnicy mogli się zapoznać m.in. z mapą Europy Środkowej, na której naniesiono dane o ilości wojsk radzieckich stacjonujących w poszczególnych krajach tego regionu. Grafikę tę przedrukowano z amerykańskiego czasopisma – dziś w Polsce się ukazującego – Newsweek. Czyn ten – wtedy za zwyczaj kwalifikowany jako zdrada tajemnicy wojskowej, godząca w interesy sojuszników PRL, a zwłaszcza Związku Radzieckiego – nie wywołał większych reperkusji.

Brak reakcji na to wydarzenie być może jeszcze bardziej osmielił redakcję. Ta w obliczu coraz bardziej ostrzegającego się wówczas kryzysu postanowiła przeprowadzić 20 października 1981 r. referendum dla pracowników, którzy mieli odpowiedzieć na następujące pytania:

I. Czy jesteś za wyrażeniem votum nieufności dla rządu gen. W. Jaruzelskiego i jego natychmiastowym podaniem się do dymisji?

II. Czy jesteś za rozwiązaniem Sejmu, opracowaniem nowej demokratycznej ordynacji wyborczej i powołaniem autentycznego przedstawicielstwa narodu polskiego?

Prasa zakładowa „Sol

III. Czy jesteś za zniesieniem zapisu w Konstytucji mówiącego o przewodniej roli PZPR?

Na pytania te 76 % załogi odpowiedziało twierdząco. Po przeprowadzeniu referendum przewodniczącego komisji zakładowej Jerzego Trocińskiego zatrzymała SB. Zarzucono mu, że publicznie poniżył Polskę Rzeczpospolitą Ludową, jej ustrój i naczelne organy i przeszukał jego mieszkanie. Wszczęto wobec niego również postępowanie karne. Odtąd w podtytułach pisma redakcja drukowała hasło: „w komitecie czy komendzie”, „Fama” była i będzie..., zaś w stopce z wisielczym humorem dodawała: redagowana przez ewentualnych skazańców. Pikanterii całej tej sprawie dodaje fakt, że udział w referendum zgłosił Komitet Zakładowy PZPR w „Fadromie”. Decyzję tę zmieniono pod naciskiem Komitetu Dzielnicowego i Wojewódzkiego PZPR. Należy też dodać, że podobne referendum – tydzień później – odbyło się w zakładach „Elwro” i zakończyło się podobnym jak w „Fadromie” wynikiem.

Obok prasy zakładowej we Wrocławiu wychodziły także pisma środowiskowe, które bardzo przypominały pi-

go, a później zdelegalizowanego Związku. Rzadko która redakcja mogła korzystać z nielicznych profesjonalnych maszyn poligraficznych wykorzystywanych przez konspiracyjne wydawnictwa. Zaczęto posługiwać się prymitywną i mało wydajną ramką białkową, którą dość szybko wyparł sitodruk, który zrewolucjonizował niezależny ruch wydawniczy.

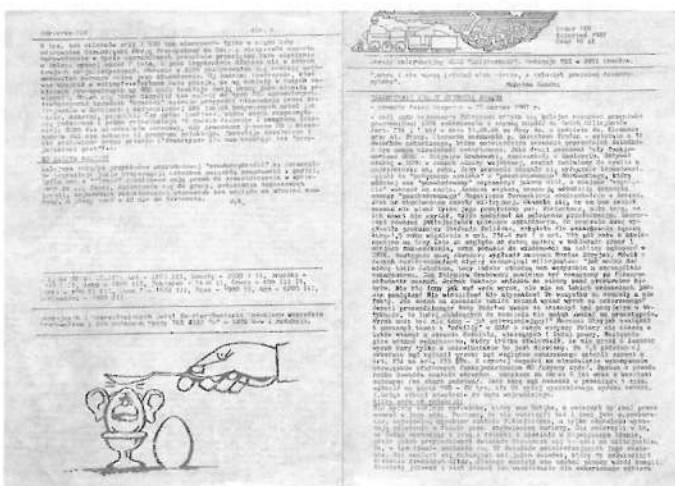
Technika ta – nie wymagająca skomplikowanych urządzeń – umożliwiała powielanie w nakładzie co najmniej kilku tysięcy egzemplarzy. Większość niezbędnych materiałów i odczynników można było zdobyć bez większych problemów. Jej podstawy mogła opanować prawie każda osoba po kilkugodzinnym szkoleniu. Umożliwiała też pomniejszanie tekstu, co pozwalało częściowo zaradzić największej bolączce niezależnego ruchu wydawniczego, jakim był brak papieru. Łatwiej i szybciej – w przeciwieństwie do profesjonalnych urządzeń drukarskich – można je było ukryć. Metoda ta nie wymagała też specjalnych warunków, powielać można było w każdym mieszkaniu. Technika ta bardzo się rozprzeczniła, co doprowadziło do znacznego rozproszenia konspiracyjnego

ruchu wydawniczego – powstania wielu, działających niezależnie od siebie punktów drukarskich. To zaś bardzo utrudniało SB ich likwidowanie, która na tym polu nie mogła pochwalic się wieloma sukcesami.

Na wypadek aresztowań redakcje starały się stworzyć rezerwy zespołów, mających w zastępstwie zatrzymanych nadal wydawać pismo. Miało to zapewnić ciągłość ukazywania się tytułu, a przede wszystkim osłabić oskarżenia aresztowanych o udział

w wydawaniu bezdebitów. Kolejne ukazujące się numery miały świadczyć o niewinności podejrzanych, którzy nie mogli wydawać czasopisma przebywając w więzieniu. Bardziej zapobiegliwe zespoły przygotowywały na taki wypadek kilka, kilkanaście tekstów, które byłyby drukowane po „wpadce”. Miało to pomóc następcom w wydawaniu kolejnych numerów oraz sugerować, dzięki identycznemu stylowi artykułów, że redakcja się nie zmieniła, a zatrzymani nie mieli z nią nic wspólnego.

Sytuacja taka zaszła 30 lipca 1985 r., kiedy to została zatrzymana Anastazja Konieczna, która w komisji zakładowej Wrocławskiej Stoczni Rzeczej odpowiadała za wydawanie gazetki. Okazało się wówczas, że pozostali członkowie tej komisji nie są w stanie samodzielnie dalej wydawać pisma.



sma zakładowe, ale swym zasięgiem obejmowały całe środowiska zawodowe, a nie teren jednej instytucji. Najwięcej ukazywało się ich w środowisku naukowców, a spośród nich wyróżniała się „Edukacja”. Opinię radykalnych zdobyły sobie redakcja „Solidarności” („Cuprum”), pisma rozchodzące się wśród osób związanych z górnictwem, miedzi, oraz kolejarskiego „Semafora”. Zespół tego ostatniego nie krył też swego krytycznego stanowiska wobec władz dolnośląskiej „Solidarności”.

Po Grudniu

Po wprowadzeniu stanu wojennego większość pism zakładowych przestała istnieć. Szybko jednak zaczęły powstawać nowe. Pogorszył się znacznie poziom druku – poligrafia zakładowa nie była już dostępna dla zawieszono-

darności" we Wrocławiu

Zwrócili się wówczas z prośbą o pomoc do członków „Solidarności” w Wojewódzkim Urzędzie Telekomunikacyjnym. Dzięki ich pomocy udało się zredagować i powielić trzeci oraz czwarty numer „Stoczni Rzecznej”.

Konspiracyjną działalność pracowników WUT funkcjonariusze SB próbowali zdekonspirować w 1983 r. Wówczas do SB trafiły egzemplarze druków sygnowanych przez „Solidarność” tego urzędu. Poszukując jego wydawców przeprowadzono dokładne badania tych wydawnictw. Pobrano wzory pisma maszyn typu „Łucznik”, znajdujących się na terenie Wojewódzkiego Urzędu Telekomunikacji oraz sąsiadujących z nim Okręgowego Urzędu Telekomunikacji Międzyzastawowej i Wojewódzkiego Urzędu Poczty we Wrocławiu. Następnie wykonano badania porównawcze, mające na celu ustalenie, którą maszynę wykorzystano do sporządzenia wyżej wymienionych druków. Analizy te – bardzo praco i czasochłonne – nie przyniosły jednak żadnego efektu. Podobne zabiegi, również nieefektywne, podjęto w kwietniu 1987 r., kiedy to funkcjonariusze SB próbowali ustalić, na której maszynie do pisania przygotowano matryce pisma „FATamorgana” i „Głos Hutmenu”.

Podobne przedsięwzięcia nie były także obce związkowym pismom. Redakcja „U Nas” tak opisała akcję demaskatorską, która miała miejsce na terenie Polaru pod koniec 1984 r.: *w kręgi kierownicze puciliśmy „ściśle tajną informację”, że 19-go października (...) odbędzie się w Polarze manifestacja. Dyr. Popiel ogłosił stan gotowości dla całej kadry kierowniczej z bezwzględnym zakazem opuszczania swoich odcinków pracy. SB-ecy warowali przy wyjściu z zakładu dzięki czemu mogliśmy pokazać pracownikom zakładowych „aniołów stróżów”.*

Koszty związane z wydawaniem pisma – głównie zakup materiałów i odczynników – działające w konspiracji struktury zakładowe „Solidarności” pokrywały przede wszystkim ze zbieranych składek członkowskich. Stanowiły one przeciętnie od 70 – 100 % przychodów tych struktur. Członkowie niektórych komisji zakładowych chęć zwiększyć fundusze, sprzedawali brane w komis od kolporterów bezdebit. Powielali i sprzedawali też cegielki lub inną „galanterię”. Niektórym komisjom pomocy udzielały władze regionalne Związku.

Na łamach prasy zakładowej przeważały krótkie teksty publicystyczno-informacyjne, dotyczące zazwyczaj wydarzeń w określonym przedsiębior-

stwie lub ważniejszych wydarzeń w kraju. Regularnie przedrukowywano dokumenty wydawane przez władze regionalne i ogólnokrajowe „Solidarności”. Stałym elementem stały się rozliczenia finansowe tajnych komisji zakładowych Związku. Niemal każdy z tych biuletynów publikował nazwiska osób szczególnie zasłużonych w zwalczaniu opozycji. Często publikacje te powodowały, że opisany „kolaborant” – tak najczęściej określano zagorzałych zwolenników reżimu – ograniczał swoją aktywność. Redakcje tych pism instruowały też, jak należy postępować w przypadku aresztowania lub nakłaniania,

dawanego pisma zakładowego. Łącznie ukazało się 207 numerów tego pisma. Podobną – choć mniejszą – liczbą wydanych numerów mogli pochwalić się także wydawcy pism zakładowych: „FATamorgana” (FAT) – 146 numerów, „Iskra Wolności” (Pilmot) – 129, „Iskierka” (ZNTK) – 148, „Odrodzenie” (Dolmel) – 138, „U Nas” (Polar) – 131, „Victoria” (MKS NSZZ „S” Grabiszynek) – 116.

Zwiększyła się w tym czasie różnorodność tytułów wrocławskiej prasy zakładowej, ale nadal nie brakowało wśród nich Biuletynów Informacyjnych, które zazwyczaj wbrew swej nazwie były pismami publicystyczno-informacyjnymi. Pisma o takim tytule ukazywały się m.in. w Akademii Medycznej, Instytucie Immunologii i Terapii Doświadczalnej PAN, Polifarbie oraz na Politechnice.

Tytułem Komunikat lub Komunikaty opatrzyli swoje pisma związkowcy z Akademii Medycznej i Państwowego Szpitala Klinicznego, Akademii Rolniczej, Kolejowych Zakładów Automatyki i Uniwersytetu.

Obok nich ukazywały się też m.in.: „Apel” (Zakłady Piekarskie PSS „Społem”), „AUT” (Centrum Naukowo-Produkcyjne Automatyki Energetycznej), „Błyskawica” (Intermoda), „Chłodniarz” (Mostostal), „Elektrociepłownia – Wrocław”, „Energetyk”, „Fama” (Fadroma), „FATamorgana” (Fabryka Automatów Tokarskich), „Foto-Iskra”, „Fotogazeta” (Politechnika), „Głos Hutmenu”, „Hybryda” (Dolam), „Hydralek” (Hydral), „Igielka” (Intermoda), „Informator” (Wrocławskie Zakłady Graficzne), „Instalator” (Instal), „Jedność” (Służby Zaopatrzenia PKP), „Jutrzenka” (Pafawag), „Kotwica” (Żegluga Śródlądowa), „Naszym Zdaniem” (Akademia Medyczna), „Nie” (Instytut Niskich Temperatur i Badań Strukturalnych PAN), „Obserwator Babiński” (Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Babińskiego), „Odrutka” (Pafawag), „Radiotechnika”, „Serwis Informacyjny” (Wrocławska drukarnia Naukowa), „Solidarność” (FAT), „Solidarność AM”, „Solidarność AR”, „Solidarność Chemitexu”, „Solidarność Cuprum”, „Solidarność FAT”, „Solidarność „Megabudu”, „Solidarność Pafawagu”, „Stoczni Rzeczna”, „Szeka” (Żegluga Śródlądowa), „Szept” (ASPA), „Świt” (MPK), „Tęcza” (Wojewódzka Spółdzielnia Ogrodnicza), „V – Jak Zwycięstwo” (Elwro – IKSAP), „Wolna Droga”, „WUT” (Wojewódzki Urząd Telekomunikacyjny), „Z Rąk do Rąk” (Uniwersytet).

Odrębną kategorią pism były gazetki wydawane przez Międzyzakładowe Komisje Koordynacyjnych NSZZ „S” skupiające kilka przedsiębiorstw. Wydawały one takie pisma jak: „Tarnina”

(Gazownia, INCO, Mostostal, WPRI i ZNTK), „Bartek” (MKS Tarnogaj), „Solidarność Chemików” (Chemitex, Polifarb i Superfosfat), „Robotnik Wrocławski” (MKS Zachód) oraz „Jednością Silni” (PTHW, Wrozamet, ZPUT-Inco). Redakcja tego ostatniego pisma w listopadzie 1986 r. opuściła szeregi „Solidarności” i weszła w skład organizacji „Solidarność Walcząca”.

Wśród pism wydawanych przez MKK wyróżniała się „Victoria” (MKS Grabiszynek), a w niej felietony Juliana Apostaty (pseudonim Tomasza Olejniczakowskiego), gazетка często polemizowała z artykułami o opozycji, które publikowała oficjalna wrocławska Gazeta Robotnicza. Redakcja za mało uwagi poświęcała jednak sprawom związkowym.

Wrocławskie bezdebity były także źródłem informacji dla członków PZPR. Dane o malowanych na murach hasłach, ulotkach i prasie bezdebitowej były (poza relacjami o manifestacjach) najczęściej spotykanymi doniesieniami o działalności opozycji w sprawozdaniach partyjnych czasu stanu wojennego. Powoływano się w nich m.in. na takie pisma zakładowe jak: „Fama”, „FATamorgana”, „Iskierka”, „Iskra Wolności”, „Jutrzenka”, „Odrodzenie” i „Solidarność Pafawagu”. Informacje te przekazywano do Komitetów Dzielnicowych PZPR, a niekiedy także egzemplarze tych druków lub streszczenia ich zawartości. Prawdopodobnie aparat partyjny, poza władzami szczebla wojewódzkiego i centralnego, nie dysponował dokładniejszymi źródłami informacji o działalności opozycji. W niektórych wypadkach artykuły zamieszczane w prasie podziemnej stanowiły punkt wyjścia dla oceny działalności poszczególnych ogniw partii. Na zebraniach partyjnych członkowie PZPR domagali się potwierdzenia lub dementowania plotek podawanych w konspiracyjnych ulotkach.

We Wrocławiu od września 1980 r. do końca 1989 r. ukazywało się około 100 pism zakładowych. Stawia to stolice Dolnego Śląska w ścisłej czołówce – jeśli nie na pierwszym miejscu – wśród wszystkich ośrodków opozycji. Poziom prasy zakładowej był często niski i znacznie odbiegał od czasopism ukazujących się oficjalnie. Zdecydowana większość nowych redaktorów nie była przygotowana do wypełniania swoich obowiązków. Należy tu jednak zaznaczyć, że rola spełniana przez te pisma była duża większa niż gazet oficjalnych, cenzurowanych – a przez to zakłamanych. Pisma bezdebitowe poza tym, że stanowiły źródło nieocenzurowanych lub zakazanych informacji integrowały osoby, które czynnie chciały się przeciwstawić komunizmowi. Były efektem autentycznej, oddolnej i nie sterowanej zza kulis działalności. Spora liczba tych pism wiele też mówi o aktywności ówczesnego społeczeństwa – śmiem twierdzić – dużo większej niż ma to miejsce obecnie.



Warszawska prasa zakładowa

Biuletyn Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” Region Mazowsze, Koło Zakładowe przy IFS PAN 1980

Biuletyn Teatralny 1982-1984

Brzask pismo związkowe Koła Zakładowego NSZZ „Solidarność” w Instytucie Łączności 1980-1981

Budowlaniec pismo NSZZ „Solidarność” KBM „Południe” (Kombinat Budownictwa Miejskiego „Południe”) 1984-1986

CDN pismo NSZZ „Solidarność” – organ siatki 40 warszawskich zakładów pracy 1982

Co Oznacza Stan Wojenny [Jednodniówka Biblioteki Narodowej] (po 13 XII 1981)

Czarno na Białym pismo Koła Wydziałowego Elektroniki [Politechniki Warszawskiej] 1981

Czekamy [jednodniówka] [Tymczasowa Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” BN] 1982

Czeladź NSZZ „Solidarność” Pracowników Rzemiosła i Drobnej Wytwórczości, Region Mazowsze 1981

Dzień [Instytut Melioracji i Użytków Zielonych] 1982

Elementy biuletyn do użytku wewnętrznego członków NSZZ „Solidarność” w KBM Warszawa-Północ 1981

Era Wojenna [pismo Zakładów Wytwórczych Przyrządów Pomiarowych i Systemów Minikomputerowych] 1982-1983

Errata biuletyn NSZZ „Solidarność” PWN 1989-1990

Etykieta Zastępcza pismo Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” przy EP-6 („Energopol-6”) później Szóstka pismo Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” przy PBH i Energopol-6 1981

Fakty i Komentarze NSZZ „Solidarność” [Kolo nr 464 przy PHZ PM Pol-Mot] (Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego Przemysłu Maszynowego Pol-Mot) 1981

Gawron zupełnie niezależny dodatek do *Wolnego Głosu Ursusa* 1982

Gazeta Organizacji Zakładowej Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych „Solidarność” w MERA-PIAP (Przemysłowy Instytut Automatyki i Pomiarów MERA-PIAP) 1980-1981

Głos Tekomy biuletyn informacyjny Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” Region Mazowsze przy OBRPTIKM (Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Podstaw Technologii i Konstrukcji Maszyn „Tekoma”) 1980-1981

Głos Wolnego Hutnika podziemny biuletyn inf. (Huta „Warszawa”) 1982-1989

Głos Wolnego Robotnika podziemny biuletyn informacyjny Międzyzakładowy Robotniczy Komitet Samoobro-

Józef Śreniowski

MOWA. Międzyzakładowa Oficyna Wydawnicza (w Łodzi) powstała w inicjatywy Wojciecha Grzelaka i Józefa Śreniowskiego wiosną 1981 r. korzystając z gościny Komisji Zakładowej „Solidarność” przy Przedsiębiorstwie Czesankowej Anilany „Polanil” w Łodzi i Ogólnopolskiej Sekcji Włókna i Skóry NSZZ „Solidarność” /zwanej potocznie „sekcją włóknarzy”/ mieszczącej się przy siedzibie „S” w Polanili.

Sporo o genezę między założycielami nie da się rozstrzygnąć, o ile bowiem drugi ze wspomnianych jest pewien, że to Wojtek Grzelak, wróciwszy z kursu poligrafii NOWej wiosną 1981 przyszedł z autorskim pomysłem zawiązania takiej oficyny, o tyle sam Grzelak twierdzi, że na to wpadł Józef Śreniowski (czyli niżej podpisany), a on sam przyjął pomysł i razem zaczęli z marszu MOWę tworzyć. Na jedno jest zgoda – myśleli o takim samym, poważnym i najtańszym wydawnictwie dla masowego czytelnika w fabrykach.

MOWA ruszyła wiosną jako wydawnictwo niekomercyjne, oferujące robotnikom w łódzkich fabrykach książki i fragmenty /rozdziały/ poważnych pozycji niezależnych po groszowej cenie. Założeniem wydawcy było poważne traktowanie mniej przygotowanych czytelników i dostarczanie im co 2 tygodnie nowej pozycji wprowadzającej w najnowszą historię bloku radzieckiego /Polska, Węgry, Czechosłowacja/.

Profil wydawnictwa został zgodnie przyjęty przez założycieli firmy i tych, którzy do niej przyłączyli się wkrótce, natomiast kolejne pozycje pojawiały się o tyle przypadkowo, że wchodziły do druku, gdy dany fragment został redakcyjnie opracowany czy skrócony, by objętością nie przekraczał możliwości wydawcy i wytrzymałości czytelnika, nieprzygotowanego,

MOWA

ale głodnego wiedzy. Zwykle redakcją tekstu zajmował się student kulturoznawstwa w UŁ, Maciej Maciejewski, a przygotowaniem technicznym – serigraficznym w szczególności – Janusz Hetman z pomocą fotografa Jerzego Friedricha. Obaj byli ludźmi opozycji i pracowali dla MOWy najzupełniej bezinteresownie. Maciejewski redagował równocześnie własne pismo studenckie „Strajk”, a Janusz Hetman

wschodu”. Piątą – Vaclava Havla, „Siła bez silnych”. Szóstą – Adama Michnika, „Cie nie zapomnianych przodków”.

Ostatnią wydrukowaną pozycją był wybór mało znanych szkiców filozoficznych Leszka Kołakowskiego, przejęty po jakimś czasie przez komisarszą wojskowego zakładu Emfor, gdzie oprawiony i zszyty już nakład trafił z podziemnej drukarni. To była pierwsza obszerniejsza pozycja -



rozwinął wraz z Wojciechem Jeśmanem oficynę oznaczoną znakiem graficznym Triquatry i zajęty był bieżącą reedycją łódzkiej „Biuletynu AS”.

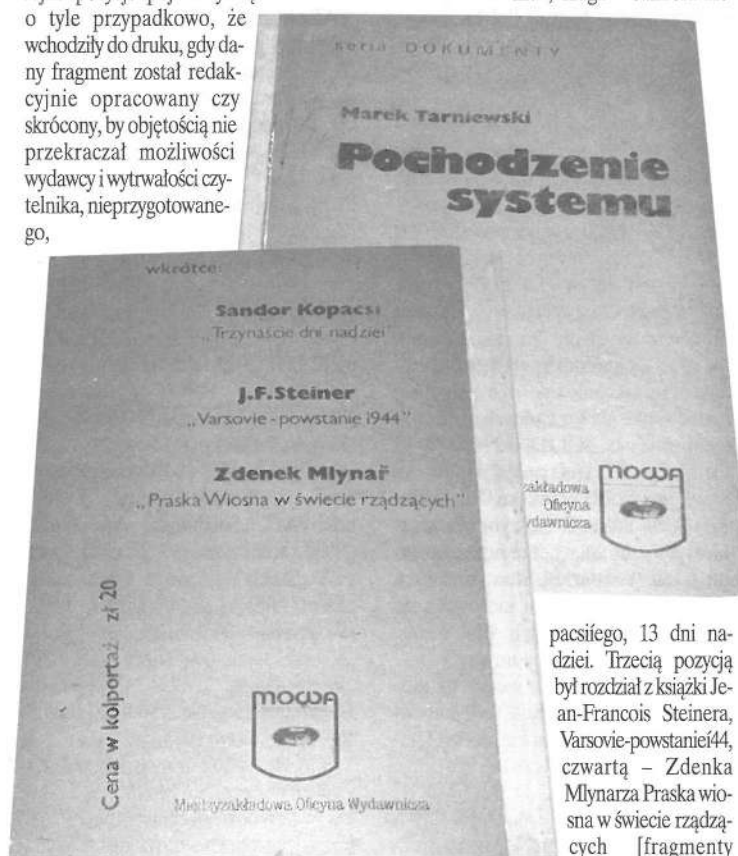
Książeczki czy raczej broszury formatu A4 ukazywały się w nakładach dwutysięcznych i większych; jako pierwsza wyszła rzecz Marka Tarniewskiego „Pochodzenie systemu”, druga – Sandora Ko-

ok.140 stron A5. nierozkolportowana z powodu stanu wojennego.

Przygotowaniem pozycji jak i samym drukiem zajmowali się wraz z założycielami Oficyny: Andrzej Niedbała, Anna Bazel, Maciej Maciejewski, Józef Milecki, Mirosław Królikowski, Bogdan Lubera, Elżbieta Frątczak, Henryk Kania, Marek Czekalski i in. Niekiedy z wymienionych – również kolportażem w portierniach łódzkich fabryk, gdy wychodziła ranna zmiana a wchodziła popołudniowa. Składaniem (introligatorstwem) służyli MOWie zwykle Janina i Roman (Romuald) Bosakowscy z ekipą współpracowników. Książeczki formatu A4 ukazywały się techniką serigraficzną, pierwsze – techniką powielaczową (białkową na powielaczu rotacyjnym), z kolorową, broszurową okładką z kartonu. Jedyną publikację formatu A5 techniką offsetową zapewnił Janusz Hetman, współinicjator innego wydawnictwa łódzkiego.

Resztki nakładu z początkiem stanu wojennego rozkolportował na Placu Wolności po mszach w Kościele Garnizonowym św. Ducha Roman Bosakowski. Przyplacił to niebawem ciężkim pobiciem przez nieznanych sprawców z ZOMO. Po 13 grudnia MOWA nie działała, jej ludzie upłyniali niewielkie zapasy wcześniej drukowanych broszur, natomiast podczas rewizji u M. Królikowskiego (1983) skonfiskowano diapozytyw logo Oficyny zaprojektowane w chwili jej zawiązania przez grafika – Piotra Michalaka.

Doświadczenie MOWy wskazywało, że niekomercyjne i groszowe wydawnictwo jest potrzebne, być może jednak jest z gruntu nieprzemyślane, bo pierwsze półrocze wydawnicze sygnalizowało już, że firma działa poniżej kosztów i nie ma chętnych na subwencjonowanie kolejnych pozycji, nazwa „międzyzakładowa oficyna”



paciśkiego, 13 dni nadziei. Trzecią pozycją był rozdział z książki Jean-Francois Steinera, Varsovie-powstanie 1944, czwartą – Zdenka Mlynarza Praska wiosna w świecie rządzących [fragmenty książki „Mróz od

Portowiec

była raczej na wyrost albo dla dobrego skojarzenia w skrócie „MOWA”. W tym okresie (wiosna-jesień 1981) nie funkcjonował jednak regularnie kolportaż, a galopująca inflacja też czyniła swoje. Książka, którą przed drukiem wyceniliśmy np. na 1 zł, po ukazaniu się powinna pewnie kosztować 2 zł, bo szły w górę koszty, które inicjatorzy tak czy owak zmuszeni byli pokryć, by następna pozycja bez opóźnień mogła trafić do czytelnika. Niestety kolportaż był niewydolny płatniczo. Wydolność kolportażu w tamtym czasie polegała na zdolności natychmiastowego nieomal zwrotu pieniędzy, bo tylko wówczas koszty dało się pokryć. Natomiast koszty kolportażu nie istniały, nie zostały bowiem wliczone w cenę książki. Inne czynności – to także był wkład własny, czy mówiąc dzisiejszym slangiem, aport fizyczny. Grafik nie liczył projektu, redaktor, najczęściej Maciek Maciejewski – nakładu własnej pracy, Jerzy Friedrich czy Janusz Hetman kosztów sporządzenia diapoztywów czy sit. Nikt nie liczył godzin pracy przy druku czy suszeniu nakładu. Długie korytarze biurowca Polanilu, puste noce, świetnie nadawały się do rozkładania małych plików kart A4, które schły spokojnie, tyle że kurierzy biegali z nimi coraz dalej. A potem nadchodził świt i trzeba było cały nakład zebrać, by nie było śladu nocnej szczyty. Można ten etap zamknąć nazwą „drukarnia polowa” a nawet „biegana”. I tylko zapach farby serigraficznej pozostawał w biurowcu dłużej czas, bo najdalej za dwa tygodnie okupowaliśmy go nocą na drukarnię dla kolejnej książki.

Dopiero późną jesienią Jerzy Łysiak i Janek Pajor, liderzy „Solidarności”, zaproponowali nam przenosiny do farbiarni Zakładów im. Obrońców Pokoju („Uniolex”), gdzie przygotowaliśmy sobie na pieterku bardzo ładną stacjonarną drukarnię serigraficzną ze wszystkimi szyskanami. Zamierzaliśmy ruszyć z robotą 13 lub 14 grudnia 1981. Próbnie przyszliśmy tam wieczorem 12 grudnia i jakieś trzy godziny przed początkiem internowań kończąc druk znanego plakatu projektu Czesława Bieleckiego: „Poznań 1956 – nie ma winnych, Grudzień 1970 – nie ma winnych... czas zdać rachunek” powiesiliśmy niewielki nakład, tak jak bieliznę na sznurku, w przedsiönku między komitetem PZPR a komitetem MZS. Nie był to nasz pożądany dowcip, ale chęć dokładnego dosuszenia próbek, bo niedziela czy poniedziałek miał być pierwszym dniem naszej pracy nad pierwszą tj. kolejną książką. Krzysiek Nowak, poeta i drukarz, nie został internowany, mnie wcieli zaraz, ale obaj śmiałyśmy się na myśl z jakimi minami witali stan wojenny działacze obu komitetów, kiedy znaleźli nasze plakaty schnące tam właśnie na inaugurację stanu wojennego. Niestety drukarnia przepadła bezpowrotnie i te plakaty byłyby jedyną produkcją, jaka z niej wyszła. MOWA być może przetrwałaby stan wojenny i bez tej drukarni, ale w pierwszych frontowych starciach, Wojciech Grzelak, Andrzej Niedbała i kilkoro innych, którzy uniknęli internowania ruszyli do pomocy w druku wszelkich ulotek, odezw i pierwszych gazet „podziemnych”, nie znajdując czasu na dalszy druk tytułów edukacyjnych swej oficyny.

„Setny numer podziemnego pisma zakładowego jest jubileuszem niecodziennym. Nie ma chyba podobnego pisma zakładowego w kraju, który ma tak wysoką numerację. Są gazety zakładowe, które na co dzień zajmują się sprawami ogólnoeuropejskimi, Jalta itp., a od święta swoim zakładem. „Portowiec” do nich nie należy. Mocną jego stroną są informacje z portu. Nie tylko pisze o porcie, ale także jest w nim obecny stały kolportaż. Port gdański sprawdził się w stanie wojennym, a „Portowiec” sprawdził się jako organ „Solidarności” portu. To, że po pięciu latach delegalizacji Związek jest nadal liczącą się siłą w porcie zawdzięcza w znacznej mierze ludziom z „Portowca”. To tyle. Na następny jubileusz napiszę więcej.”

Słowa te napisał Bogdan Borusewicz w lutym 1987r. w setnym, jubileuszowym numerze „Portowca”, czyli w 44 numerze wydanym po ogłoszeniu stanu wojennego. Nie wiem nic na temat tego, czy na następny jubileusz obecny marszałek Senatu napisał więcej, ale „Portowiec” jako jedno z nielicznych pism powstałych po strajkach sierpniowych ukazuje się nadal, a „Solidarność” portowa, co także jest wyjątkiem, zachowała niemal tę samą siłę, co kiedyś, gdy dominowała w porcie gdańskim.

Pierwszy numer „Portowca” pojawił się pod tą nazwą (wymyśloną przez późniejszego posła sejmiku kontraktowego Czesława Nowaka) 15 października 1980r., ale poprzedziły go komunikaty, które portowcy zaczęli wydawać już podczas Sierpnia 80.

Komisja Zakładowa „S” w Porcie była potęgą. Także po ogłoszeniu stanu wojennego Port Gdański odgrywał kluczową rolę w organizowaniu tajnych władz regionalnych „S” i poligrafii w regionie gdańskim. I także wtedy, od 23 grudnia 1981r., zaczęto od komunikatów, by wiosną 1982 wydać pierwszy w stanie wojennym, a 57 w kolejności, numer „Portowca”. Była to jedyna tak długa przerwa w jego istnieniu.

Pismo przetrwało i aresztowania w maju 1982 redaktorów i drukarzy Antoniego Grabarczyka (jeden z najwyższych wyroków – 7,5 r.) i Andrzeja Michałowskiego, kolejnego redaktora Mariana Świtka w lu-

tym 1983 i kolejne aresztowanie Grabarczyka, Michałowskiego i innych współwłaścicieli „Portowca” w 1985r. To wtedy „Portowiec” zszedł do prawdziwego podziemia, czyli do... piwnicy kotłowni w Spółdzielni Pracy „Przyszłość”, w której po zwolnieniu z więzienia, ale także z pracy w porcie, jako palacz zmuszony był zatrudnić się Czesław Nowak.

Jak wspominał świadek, Nowak od tej pory mówił otwarcie, że „pracuje oficjalnie w podziemiu”. W tej kotłowni redagował pismo, pisał artykuły, przygotowywał makiety, w kotłowni spotykał się ze współpracownikami. I to on przeprowadził pismo do szczęśliwego końca, czyli ponownej legalizacji „S” w 1989r.

5 maja 1989r. wyszedł 135 numer „Portowca” z tytułem, który nie pozostawiał wątpliwości: „Jesteśmy legalni!”

Na półce w siedzibie Norweskiego Związku Transportowców w Oslo, w gabinecie jego przewodniczącego, Pera Ostvolta, stoi sobie popiersie. Nie było kogo, bo wódza rewolucji, czyli Lenina. Dziś służy za przycisk, choć kiedyś było świadkiem wielu działań, których ów wódz rewolucji raczej by nie aprobował.

Jednym z takich działań Pera Ostvolta, który wówczas był szefem Związku Transportowców Oslo należącego do socjaldemokratycznej centrali związkowej LO (z silną frakcją maoistowską) była współpraca z „Solidarnością” Portu Morskiego w Gdańsku oraz wydawaniem przez portowców gdańskich pismem „Portowiec”.

Z „Portowcem” zetknąłem się już na początku stanu wojennego, ale na to pismo zwróciłem uwagę właśnie w Oslo. Bardzo dawno temu, gdzieś w połowie lat 80. ub. wieku, gdy trafilem tam w poszukiwaniu pieniędzy oraz części do konstruowanych przez moich kolegów nadajników radiowych. Spotkałem tam także działaczy portowej „S”, Wiesława Wikę-Czarnowskiego i Andrzeja Michałowskiego, który w 1987r. znalazł się w Norwegii. Obaj odegrali wielką rolę w powołanej przez Norwegów organizacji Solidaritet Norge – Polen.

Ale to już inna historia...

Jan Strękowski

Portowiec. Wydawany przez Komisję Zakładową „Solidarności” w Porcie Morskim w Gdańsku w latach 1980 – 1989 (ukazuje się do dziś). Do końca 1990r. ukazało się 199 numerów w nakładzie do 3 tys. egz. Był drukowany na maszynach poligraficznych okresie legalnym, a po ogłoszeniu stanu wojennego na walkach, sienie i offsecie. Początkowo tygodnik, od 1984r. – miesięcznik. **Redakcja i druk:** Jerzy Albiński, Tadeusz Jarok, Bogdan Borusewicz, Krystyna Choroszkiewicz, Jan Grabarczyk, Jan Halas, Stanisław Jarsz, Andrzej Michałowski, Czesław Nowak, Marian Podgórski, Andrzej Radzikowski, Marek Ritter, Zygmunt Sikorski, Wojciech Solarski (I sekretarz KZ PZPR!), Jan Świtek, i inni.

ny Społecznej NSZZ „Solidarność” – Warszawa później *CDN Głos Wolnego Robotnika* 1982-1984

Głos Wolnego Związkowca biuletyn informacyjny Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych Pracowników Huty Warszawa 1980-1981 *Głos Wolny BN* biuletyn informacyjny TK „S” w Bibliotece Narodowej później Komunikaty NSZZ „S” pracowników BN 1983-1988

Głos ZPZP pismo NSZZ „S” Zakładu Produkcji Zespołów Podwozia (FSO) (Fabryka Samochodów Osobowych) 1983

Godność pismo funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej 1982-1984

Goniec Związkowy miesięczny przegląd związkowy NSZZ „Solidarność” PME i UP „Energomontaż-Północ” (Przedsiębiorstwo Montażu Elektrowni i Urządzeń Przemysłowych „Energomontaż-Północ”) 1980-1981

Hartownia międzyzakładowe pismo robotników Warszawy 1983

Humorysta '82 biuletyn informacyjny NSZZ „Solidarność” Huty „Warszawa” 1982-1989

Informacja Niezależnego i Samorządnego Związku Zawodowego Pracowników Nauki, Techniki i Oświaty Uniwersytetu Warszawskiego później *Informacja Niezależnego i Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”* przy Uniwersytecie Warszawskim później *Informacja Bieżąca / Warszawa Uniwersytet Warszawski NSZZ „S” Region Mazowsze* 1980-1981

Informacja Organizacja Zakładowa NSZZ „Solidarność” przy OBRTG (Ośrodek Badań Rozwoju Techniki Górniczej) 1989-1990

Informacja Tymczasowej Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” ZWUT (Zakłady Wytwórcze Urządzeń Telefonicznych) później *Informator TKZ NSZZ „Solidarność”* ZWUT 1982-1985

Informacje Komisji Zakładowej NSZZ „S” przy St.R. i TV w Warszawie (Polskie Radio i Telewizja) 1981

Informator (Logos) (Niezależna Biblioteka Warszawska Logos) 1984

Informator (Warszawa-SPEC) później *BIS S-pac* biuletyn informacyjny „S” SPEC (Stolecie Przemysłowej Energetyki Ciepłej) 1981, 1983-1984

Informator „S” IG [TKZ NSZZ „Solidarność” Instytutu Geologicznego] później Biuletyn IG (Państwowy Instytut Geologiczny) później *Mikrosonda*: biuletyn Solidarności PIG 1982-1988 *Informator Bieżący dla Organizacji Zakładowych NSZZ „Solidarność” Region Mazowsze* 1981

Informator Bieżący NSZZ „Solidarność” przy FSO (Fabryka Samochodów Osobowych) 1982

Informator Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej 1981

Informator Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych „Solidarność” Zakłady Mechaniczno-Przemysłowe „Mera-Błonie” 1980-1981

Warszawska prasa zakładowa

Informator NSZZ „Solidarność” przy FSO później *Informator* Komitetu Oporu „Solidarności” FSO (Fabryka Samochodów Osobowych) 1982

Informator NSZZ „Solidarność” przy PSK nr 1 (Państwowy Szpital Kliniczny nr 1) później *Informator* NSZZ „Solidarność” przy Akademii Medycznej w Warszawie później *Informator* Wojenny Akademii Medycznej w Warszawie 1980-1981, 1982-1984

Informator Uczelnianego Komitetu Strajkowego SGPIŚ (Szkoła Główna Planowania i Statystyki) 1981

Informator Wewnętrzny Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” przy SGPIŚ później *Zwrot* informator wewnętrzny NSZZ „S” przy SGPIŚ 1980, 1981, 1989

Informator Wewnętrzny Ogólnopolskiej Komisji Porozumiewawczej Pracowników Jednostek Projektowania NSZZ „Solidarność” 1981

Informator Wojenny Narodowego Banku Polskiego [Tymczasowa Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” w C-ii NBP] 1982

Informator Zakładowy „Mostostal” NSZZ „Solidarność” (Warszawskie Przedsiębiorstwo Konstrukcji Stalowych i Urządzeń Przemysłowych „Mostostal”) później *UFO* pismo Tymczasowej Komisji Zakładowej NSZZ „S” przy WPKSiUP „Mostostal” M-2 później *Solidarność „Mostostal”* biuletyn informacyjny KZ NSZZ „Solidarność” w WPKSiUP [Warszawskim Przedsiębiorstwie Konstrukcji Stalowych i Urządzeń Przemysłowych] „Mostostal” M-2 1981, 1984, 1989-1990

Informator Zjazdowy „Solidarność” Huta Warszawa 1981

Informator Związkowy CBPBBK „Kolportaż” później Biuletyn Centralnego Biura Projektowo-Badawczego Budownictwa Kolejowego 1982-1983

Informator Związkowy KZ „Solidarność” nr 198 ZOZ (Zakład Opieki Zdrowotnej) Warszawa-Zoliborz 1981 Instalator KIS pismo TKZ NSZZ „Solidarność” w Kombinacie Instalacji Sanitarnych 1983-1989

Iskierka informator KOS „S” przy ZEM „Zelmo” (Zakłady Elektrotechniki Motoryzacyjnej „Zelmo”) 1982-1983

Iskierka wypisy „Iskierki” [KOS „Solidarność” przy ZEM „Zelmo”) (Zakłady Elektrotechniki Motoryzacyjnej „Zelmo”) 1982-1983

Jesteśmy [jednodniówka] TK „S” BN (Biblioteka Narodowa) 1982

Jesteśmy dwutygodnik zakładów pracy „Solidarność” Regionu Mazowsze 1984-1985

Kafe biuletyn „Solidarność”, Koło Autorów Form Literackich 1981

Kolec magazyn satyryczny Komisja d/s Kultury + Komisja ds. Informacji NSZZ „Solidarność” w ZM „Ursus” (Zakłady Mechaniczne „Ursus”) 1981

„Dociekać prawdy – głosić prawdę”

– Solidarność Radia i Telewizji

Sąsiadce jestem winna dozgonną wdzięczność. Obserwowała, jak położyłam na dachu samochodu torbę, wsiałam i...odjechałam. Biegła za mną wołając, ale ja tego nie widziałam. Wiatr rozwiewał za mną szczytki różnorakiej bibuły, pocięte klisze biuletynu „Solidarność” Radia i TV, zabrane, aby wyrzucić je z dala od domu, no i...wiele dolarowych banknotów, ponieważ jechałam wpłacić zaliczkę na mieszkanie. Jacyś ludzie zaczęli to pośpiesznie zbierać, sąsiadka rzuciła się jak lwica wołając: „Zostawcie, to mojej znajomej!”. Uratowała wszystko i potem czekała na ulewnym deszczu wiedząc, że prędzej czy później zorientuję się i wrócę. Kiedy w popłochu gnałam z powrotem, z daleka zobaczyłam zmokniętą sąsiadkę kiwającą radośnie, żebym się nie denerwowała.

(Alicja Maciejowska)

„Witamy Was – tacy sami, choć nie ci sami – co niechaj będzie świadectwem, że słuszną ideą zawsze znajdzie swoich kontynuatorów.” Numer 1 podziemnego pisma „Solidarność radia i telewizji” ukazał się w październiku 1985 na rocznicę rejestracji Solidarności Radia i TV w Regionie Mazowsze. Inicjatywa wyszła od Komisji Zakładowej podziemnej Solidarności. Trudno dziś przywołać okoliczności i historyczny moment założycielski.

Pismo (format A5 z wyjątkiem jednego miniaturowego numeru) drukowało wydawnictwo „Myśl”. Kolportowali wszyscy, pismo miało zasięg ogólnopolski, docierając do ośrodków radio-telewizyjnych. Nie było to czasopismo o cyklu regularnym, nie podawano miesiąca, ukazywały się numery łączne. Czasem pisano: nakład 500, czasem „nakład rosnący”. Szczęśliwie nie zanotowano większych kłopotów, z wyjątkiem wpadki drukarni „Myśli” w 1986 r., pomimo, że redaktorzy mieli ciągle przykrości ze strony „smutnych panów”.

W latach 1982-1989 odbyło się u mnie 11 rewizji. – wspominała Alicja Maciejowska, współpracowniczka także „Tygodnika Mazowsze” w materiale rocznicowym w GW. – Jeden z niezamieszanych pokoi przedstawiał kompletną ruinę po dość dokładnym przeszukaniu. Ten stan był starannie podtrzymywany, a pokój z premedytacją, systematycznie zagrany. Na drzwiach zawisła tabliczka – IZBA PAMIĘCI REWIZJI. Tabliczka budziła, wprawdzie, wściekłość „smutnych panów”, ale wygląd rupieciarni wywoływał bezradność i zniechęcenie. W ten sposób ocalało mnóstwo cennych materiałów zbyt

trudnych do wygrzebania spod stosów sprzętów domowych, legalnych książek, ubrań, brudnej bielizny itd.

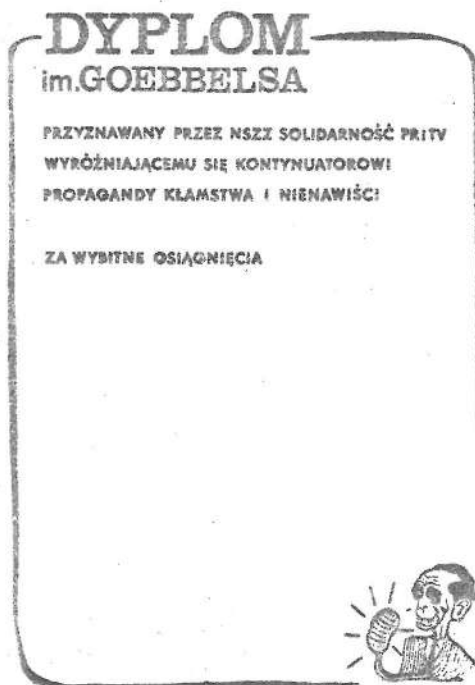
Redakcję tworzyli: Jan Franczak z TV (szef), członek komisji, jeden z założycieli podziemnej Solidarności RTV, Alicja Maciejowska działaczka SDP z radia (pisała m.in. pod pseudonimami Anna Wicher, Mama Żołnierza, Amator), Małgorzata Taczanowska, w początkowym okresie Barbara Kościuszko, która później wyjechała za granicę, z ramienia komisji zakładowej łączność utrzymywał z redakcją (nieżyjący już) Czesław Dygant.

Redakcja spotykała się prawie zawsze w mieszkaniu na Hożej u Małgorzaty Taczanowskiej, która po wyrzuceniu w 1982 z pracy redaktora w telewizji pracowała w Omnipresie, a związana była z „Mostem”. To ona przepisywała teksty, pisała noty podpisywane „Redakcja”. Na kolegiach Alicja swoim radiowym głosem odczytywała teksty. Utrzymywano kontakt z zaprzyjaźnionymi dziennikarzami szczecińskimi,

którzy dostarczali materiały, jak Alina Głowacka i (nieżyjący już) Władysław Daniszewski – dawny naczelny radia szczecińskiego (Maciejowska wiele lat związana była ze Szczecinem). Znany krytyk teatralny z Wrocławia (nieżyjący już) Jarosław Szymkiewicz był stałym autorem artykułów pod licznymi pseudonimami jak np. „Seweryn Tatar” („Tatarów” był w czasie najazdu w pseudonimowej praktyce podziemnej), „Andrzej Żmudzi”.

Pisywali znani publicyści, głównie pod wieloma pseudonimami, (ale niektórzy pod własnym nazwiskiem), Jannina Jankowska, Szczepańska Milli, Małgorzata Mietkowska, Anna Szymańska, Stefan Bratkowski, Andrzej Matynia, Andrzej Roman, Aleksander Wiczorowski („Dioda”). Tożsamość tajemniczego „Jan Krema”, zapewne wówczas pracownika TV, nie została do dziś rozszyfrowana.

Zasadą było utrzymanie władzy w przekonaniu, że członkowie redakcji pisma są nadal zatrudnieni w reżimo-



W jednym z kół „Solidarności” Pracowników Radia i Telewizji w Warszawie powstała inicjatywa nagradzania dyplomami im. Goebbelsa wyróżniających się przedstawicieli propagandy kłamstwa i nienawiści. Jako pierwszych uhonorowano red. red. Marka Barańskiego, Jerzego Małczyńskiego i Waldemara Rudnika – za całokształt działalności dziennikarskiej w radiu i telewizji, a w szczególności za przesłane wrogą gością i zawiścią programy przeciwko członkom „Solidarności” i jej przywódcom, przeciwko opozycji demokratycznej w Polsce i działaczom emigracyjnym. A głównie przeciwko tym, którzy mają odmienne od nich sędziwe poglądy. Prosi o zgłaszanie umotywowanych kandydatur z ośrodków terenowych „gwiazd” lokalnych, nie znanych jeszcze publiczności ogólnopolskiej.

wych środkach przekazu, dlatego też wykorzystywano plotki i wiadomości z konkretnych instytucji. Był to już zwykły związkowy biuletyn informacyjny, tęgie pióra zaopatrywały czasopismo w wartościową, błyskotliwą i do dziś pasjonującą publicystykę. Były felietony, komentarze – zarówno do bieżących wydarzeń jak i programów nadawanych przez oficjalne „przekazatory” i bezlitosne oceny Radiokomiteu oraz pracy gorliwych, reżimowych dziennikarzy; (ogłoszono nawet przyznanie „Dyplomu Goebbelsa”). Realia i postacie tamtego czasu znakomicie przywołuje dziś

DOCIEKAĆ PRAWDY – GŁOSIĆ PRAWDE

Solidarność
RADIO I TELEWIZJA

nr 33

ŚWIAT W OCZACH TELEWIZJI POLSKIEJ

„Dziś jest dzień, w którym świat w oczach telewizji polskiej...” – powiedział gen. Jaruzelski, kiedy w lipcu 1981 r. w Warszawie odbył się pierwszy zjazd dziennikarzy z Związku Zawodowego „Solidarność”. W tym czasie w Warszawie odbył się pierwszy zjazd dziennikarzy z Związku Zawodowego „Solidarność”. W tym czasie w Warszawie odbył się pierwszy zjazd dziennikarzy z Związku Zawodowego „Solidarność”.

lektura stałych działów i rubryk, które chłonili czytelnicy zarówno ze środowiska, jak i z kręgu odbiorców „po zewnętrznej stronie ekranu i głośnika” (w końcu temat radia i telewizji jest bliiski wszystkim i każdy ma swoje zdanie o wciskanych treściach i metodach tego wciskania). Tym żyliśmy. A zwierciadłem były: „Świat w oczach telewizji polskiej”, „Szumy i trzaski” – „Na fonii i wizji”, ankiet „Dlaczego nie pracuję w PR i TV”, wspomnienia internowanych, okolicznościowe materiały o zmarłych, recenzje audycji drugiego obiegu (np. NOWej), „Nasze kasety”.

Zgodnie ze sztandarem Solidarności RTV hasłem o dociekanii i głoszeniu prawdy, na łamach pisma pojawiały się materiały Obywatelskiego Komitetu Poszukiwań Mieszkańców Suwalszczyzny Zaginionych w Lipcu 1945 r. (Alicja Maciejowska kierowała zbieraniem świadectw na temat pacyfikacji dokonanej przez oddziały NKWD), pierwsze biografie ofiar Obławy na Suwalszczyźnie ukazywały się właśnie w „Solidarności RTV”.

Niestety lektura pisma nasuwała i smutne refleksje – czy obecnie są na wymarcu wciąż czynni w zawodzie tacy fachowcy a zarazem idealisci? Czy dziennikarstwo to już całkiem inny zawód, a „solidarność” to historyczna nazwa a nie uczucie?

Ostatni – 30 numer pisma ukazał się po wyborach 15 lipca 1989.

(Wysłuchała, wyczytała, zanotowała, wybrała, zeskanowała Katarzyna Boruń-Jagodzińska)

Wykorzystane źródła:

Rozmowa z Alicją Maciejowską i Małgorzatą Taczanowską w dn.5 czerwca 2010, komplet numerów czasopisma ze zbioru A. Maciejowskiej, strona internetowa SWS, strona internetowa www.warszawa.mazowsze.pl/solidarnoscrtv, relacje współpracowników TM publikowane w Gazecie Wyborczej. Dziękuję!

„Solidarność RTV” była kontynuacją drukowanego przez Wydawnictwo Radia i Telewizji biuletynu do użytku wewnętrznego o tej samej nazwie z okresu karnawału Solidarności. Winięte zdołał wówczas malarski pegaz projektu Ewy Kossakowskiej (z działu grafiki i scenografii TV). Jawny biuletyn Komisji Zakładowej redagował zespół w składzie: Małgorzata Jedynek, Ewa Łubińska, Zygmunt Gutowski, Wojciech Jędrkiewicz i Ewa Kucharska.

APEL KOMISJI KRAJOWEJ NSZ SOLIDARNOŚĆ PRITV Z 16 SIERPNIA 1981 R

PROTESTUJEMY PRZECIWKO:

■ WYSTĘPOWANIU W PROGRAMACH LUDZI SKOMPROMITOWANYCH W POPRZEDNIM I OSTATNIM OKRESIE, DZIENNIKARZY BEZ TWARZY I SKRUPUŁÓW, JAK RED.RED. URBAN, GÓRNICKI, SAMITOWSKI, KOZERA, KRASICKI I INNI.

■ ATAKOM W RADIU I TV NA „SOLIDARNOŚĆ” BEZ MOŻLIWOŚCI ODPOWIEDZI I OBRONY,

■ CYTOWANIA Z PRASY ZAGRANICZNEJ WYŁĄCZNIE OPINII WROGICH POLSCE.

■ PREPAROWANIU WYWIADÓW Z LUDŹMI NA ULICY I PREZENTOWANIU ICH JAKO GŁOSU CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA,

■ MANIPULOWANIU OPINIĄ PUBLICZNĄ POPRZEC KŁAMSTWA, PRZEMILCZANIA, POMÓWIENIA, PRZYTACZANIE MONTOWANYCH I NIEAUTORYZOWANYCH WYPOWIEDZI DZIAŁACZY „SOLIDARNOŚCI” CZYLI KONTYNUACJI DOŚWIADCZEŃ RED. SAMITOWSKIEGO,

■ TENDENCYJNEMU WYKORZYSTYWANIU RADIA I TV PRZY WYDARZENIACH TYPU: KONFLIKT O WOLNE SOBOTY, BYDGOSZCZ, OTWOCK I OBECNIE TZW. „ZERWANIE ROZMÓW”.

ŻADAMY:

■ PODDANIA RADIA I TV KONTROLI SPOŁECZNEJ,

■ PODPORZĄDKOWANIA PRITV BEZPOŚREDNIO SEJMOVI,

■ POWOŁANIE NIEZALEŻNEJ REDAKCJI „SOLIDARNOŚCI”, PODLEGAJĄCEJ TYLKO WŁADZOM ZWIĄZKU BEZ KONTROLI I CENZURY

■ ZAPEWNIENIE WSZYSTKIM ATAKOWANYM W RADIU I TV PRAWA DO OBRONY

■ LIKWIDACJI CENZURY WEWNĘTRZNEJ

APELUJEMY DO:

■ DZIENNIKARZY – NIE DAJCIE SIĘ STEROWAC

■ PREZENTERÓW I SPIKERÓW – NIE CZYTAJCIE ANONIMOWYCH I NIEODPOWIEDZIALNYCH TEKSTÓW,

■ RADIOSŁUCHACZY I TELEWIDZÓW – NIE WIERZCIE NIESPRAWDZONYM INFORMACJOM

SPOŁECZEŃSTWO CHCE BYĆ REPREZENTOWANE I INFORMOWANE PRZEZ RZETELNYCH I UCZCIWYCH DZIENNIKARZY, SĄ TACY WŚRÓD NAS, WŚRÓD BLISKO 5 TYS. NASZYCH CZŁONKÓW W CAŁEJ POLSCE.

NIE CHCEMY SIĘ WSTYDZIĆ, ŻE PRACUJEMY W PRITV

„SOLIDARNOŚĆ – RADIA I TV”

Może i dziś warto przypominać częściej ten dokument. Jak i motto podziemnego pisma. „Dociekać prawdy – głosić prawdę”.



Komunikat „Solidarności” Artystów Sceny i Filmu 1982

Komunikat (Warszawa WSK-Okęcie) (Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego-Okęcie) 1982-1985

Komunikat / KW NSZZ „Solidarność” przy Instytucie Inżynierii Materiałowej PW (Politechnika Warszawska) 1981

Komunikat [jednostki Biblioteki Narodowej TK NSZZ „S” BN] 1982

Komunikat Biuro Prasowe Komitetu Strajkowego Akademii Medycznej w Warszawie 1981

Komunikat Biuro Prasowe Strajku PW 1981

Komunikat Komisji Zakładowej NSZZ Pracowników Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie „Solidarność” 1989

Komunikat Komitet Porozumienia Międzyzakładowego „Solidarność” 1983

Komunikat Komitet Strajkowy [Zakładów Mechanicznych „Ursus”] 1988

Komunikat Komitet Strajkowy Uniwersytetu Warszawskiego 1981

Komunikat Komitetu Związku Zawodowego „Solidarność” MKZ (Miejskie Zakłady Komunikacyjne) Warszawa 1988-1989

Komunikat Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego przy KBM (Kombinat Budownictwa Miejskiego) Wwa Północ 1981

Komunikat Międzyzakładowy Komitet Strajkowy NSZZ „Solidarność” 1981

Komunikat MPWiK (Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji) „Solidarność” 1982

Komunikat Niezależny i Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” w Politechnice Warszawskiej później

Wiadomości Dnia Strajkowego: komunikat później Komunikaty, Przegląd, Wiadomości Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” w Politechnice Warszawskiej później

KPW Komunikaty, Przegląd, Wiadomości / NSZZ „Solidarność” w Politechnice Warszawskiej 1981, 1989-1990

Komunikat Prezydium Regionalnej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność” Region Mazowsze przy PAN (Polskiej Akademii Nauk) 1980-1981

Komunikat Socjalny / NSZZ „Solidarność” w Politechnice Warszawskiej Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” w Politechnice Warszawskiej 1980-1981

Komunikat Specjalny informacja o przebiegu realizacji postulatów zgłoszonych przez załogi Zakładów Kombinatu Budownictwa Miejskiego „Warszawa-Północ” 1980

Komunikat Specjalny MKZ NSZZ „Solidarność” w MKZ (Miejskie Zakłady Komunikacyjne) Warszawa 1981

Komunikat TKZ „Solidarność” WSK-Okęcie (Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego-Okęcie) 1982-1984

Komunikat Tymczasowej Komisji Porozumiewawczej Instytutów Resortowych i OBR-ów (Ośrodków Badawczo-Rozwojowych) przy NSZZ „Solidarność” Mazowsze 1980

Warszawska prasa zakładowa

Komunikaty NSZZ „Solidarność” przy Bibliotece Narodowej 1980-1981

Kopia biuletyn NSZZ „Solidarność” Pracowników Filmu (rozpowszechnianie) 1981

KOS / PPGK [Państwowe Przedsiębiorstwo Geodezyjno-Kartograficzne] 1983-1984

Krajowy Zjazd Delegatów „Solidarność” Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej 1981

Lawenda biuletyn NSZZ „Solidarność” Sekcja Pracowników Filmu Region Mazowsze 1981

Łącznik biuletyn informacyjny NSZZ „Solidarność” Koło Zakładowe nr 739 przy Polskim Komitecie Normalizacji, Miar i Jakości 1981

Monitor Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” przy GBS i PE „Energoprojekt” w Warszawie (Główne Biuro Studiów i Projektów Energetycznych „Energoprojekt”) 1981

Monter biuletyn informacyjny FSO (Fabryka Samochodów Osobowych) 1983-1985, 1987-1988

My gazeta Gazowni Warszawskiej 1982

My o Sobie pismo NSZZ „Solidarność” ILot (Instytut Lotnictwa) 1982-1986, 1989

MZK Informator NSZZ „Solidarność” później *Solidarność MZK* 1981

MZK reduka niezależne pismo *Redukta* 1989

Na łączach biuletyn informacyjny Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” Pracowników Łączności Region Mazowsze 1981

Nasz Głos pismo Zakładów Ceramiki Radiowej i Zakładu Doświadczalno-Badawczego Ceramiki Elektronowej 1982

Nasza Solidarność pismo NSZZ „Solidarność” ZRK w Warszawie (Zakłady Radiowe „Unitra-ZRK”) 1983

Nasze Sprawy biuletyn NSZZ „Solidarność” Region Mazowsze przy Instytucie Psychoneurologicznym 1981

Nauka, Technika, Oświata informator wewnętrzny Niezależnego i Samorządowego Związku Zawodowego Pracowników Nauki, Techniki i Oświaty później *Informator Wewnętrzny* dla Kół Nauki, Oświaty, Techniki NSZZ „Solidarność” Region Mazowsze „S” Nauka, Technika, Oświata później *NTO* informator wewnętrzny dla kół nauki, techniki, oświaty NSZZ „Solidarność” Region Mazowsze 1980-1981

Niedźwiadek gazeta NSZZ „Solidarność” ZM „Ursus” 1981

Niezależne Sygnały informator kolejarzy CDOKP NSZZ „Solidarność” (Centralna Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych) 1980-1981

Numer pismo wydawane przez Komisję Zakładową NSZZ „Solidarność” pracowników Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie 1981

Szczepan Rudka

Tropiciele

Większość czytelników zapytana o to, z czym kojarzy im się działalność Służby Bezpieczeństwa, odpowiedziałyby prawdopodobnie, że przede wszystkim z teczka-
mi i tajnymi współpracownikami. Ci ostatni są też postrzegani – i słusznie – jako główne źródło wiadomości uzyskiwanych przez SB. Znacznie rzadziej wspomina się dziś o innych metodach zbierania informacji, takich chociażby jak obserwacja, kontrola korespondencji pocztowej (perlustracja) czy też podsłuch. Działaczom opozycji znana była większość metod stosowanych przeciwko nim przez tajne służby PRL, lecz niewiele mogli uczynić by neutralizować te działania.

Jedną z niewielu metod umożliwiających pewien wgląd w działania Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa było podsłuchiwanie rozmów prowadzonych drogą radiową przez ich funkcjonariuszy. Pierwsze – znane dziś – próby podejmowania takiego nasłuchu przez opozycję we Wrocławiu miały miejsce w Marcu '68. Czynili je protestujący wówczas studenci, przede wszystkim z Akademii Medycznej oraz Politechniki.

Działania takie ponownie podjęto prawdopodobnie dopiero po powstaniu „Solidarności”. Miały one miejsce w marcu 1981 r. podczas Kryzysu Bydgoskiego oraz w trakcie konfliktu, do którego doszło po zatrzymaniu ekipy wrocławskiego Radia „Solidarność”. Wydarzenie to miało miejsce 21 października 1981 r. i niewiele brakowało, a przerodziłoby się ono w uliczne zamieszki. Było to jedno z najdramatyczniejszych zdarzeń w stolicy Dolnego Śląska podczas szesnastu miesięcy legalnej działalności Związku. Większość opozycjonistów nie przywiązywała większej wagi do podsłuchiwania w eterze MO i SB, uważając, że uzyskane tą drogą informacje będą mało użyteczne. Wielu – zwłaszcza ci o krótkim stażu – nie zdawało sobie sprawy z tego, że taki podsłuch można prowadzić. Nie chciano też prowokować reżimu, który wykorzystywał każdy pretekst do tego by atakować Związek.

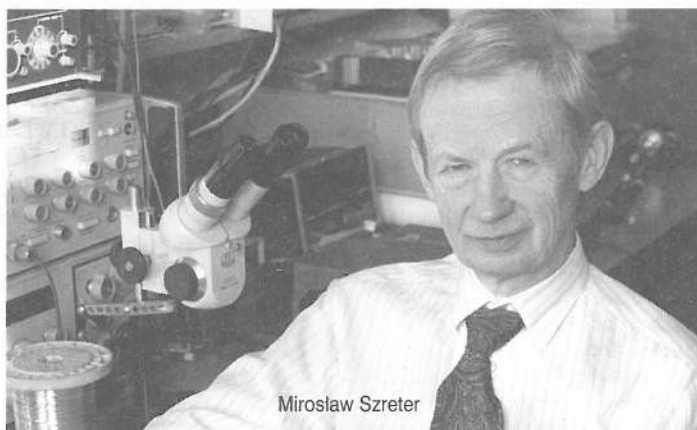
Użycie siły przez władze 13 grudnia 1981 r. zmieniło ten stan rzeczy. We Wrocławiu – prawdopodobnie – jeszcze tego samego dnia zaczęto regularne podsłuchiwać radiowe rozmowy milicji i SB. Wykorzystywano w tym celu specjalnie budowane odbiorniki radiowe. Dużą popularnością cieszyły się radia z zakresem UKF, które można było nabyć w sprzedaży. Przechrajan je – mógł to już zrobić średniozaawansowany radioamator – tak by mogły odbierać fale radiowe wykorzystywane przez milicję i SB. Na masową skalę

zajmował się tym we Wrocławiu m.in. Stanisław Osadnik – dziś emerytowany profesor Politechniki Wrocławskiej. Zwykły odbiornik miał jeszcze tę zaletę, że w przeciwieństwie do chałupniczo budowanych od podstaw odbiorników, nie zwracał większej uwagi. Dzięki temu łatwiej było, np. podczas rewizji, ukryć fakt, że użytkownik przeszukiwanego lokalu prowadził nasłuch.

Możliwe, że wówczas wykorzystano sprzęt (m.in. elektroniczny) oraz materiały zebrane i umieszczone w specjalnych skrytkach przez – zupełnie dziś zapomnianego – Zbigniewa Mikosia, kierownika administracji Zarządu Regionu NSZZ „S” Dolny Śląsk, żołnierza AK. W głębokiej tajemnicy przygotowywał się na wypadek uderzenia władz w Związek. Zorganizował też m.in. – wzorując się na doświadczeniach II wojny światowej – siatkę osób, które miały na potrzeby opozycji podrabiać różne dokumenty. Niestety

kich podejrzeń był funkcjonariusz SE. Podczas przesłuchania przyjaciele Krystyny Oziewicz przytaczał on całe fragmenty rozmowy, która odbyła się między tymi dwiema kobietami w cztery oczy, w mieszkaniu Oziewiczów. Był to drugi podsłuch z jakim rodzina miała do czynienia w tym czasie. Nieco wcześniej pracownik telekomunikacji ostrzegł Oziewiczów, że ich telefon jest na podsłuchu.

Oziewicz o pomoc w wykryciu podsłuchu poprosił zaprzyjaźnionego fizyka dr. Andrzeja Borowca. Miał on obowiązek wiedzy teoretycznej również opinii „złotej rączki”. Poszukiwania podsłuchu rozpoczęto od sprawdzenia miliamperomierzem, czy po wcześniejszym wyłączeniu wszystkich odbiorników energii elektrycznej nie płynie przez bezpieczniki jakiś prąd, który mógłby zasilać podsłuch. Wówczas okazało się, że w mieszkaniu znajdowało się urządzenie, które nadal pobierało ener-



Mirosław Szreter

zmiał 7 grudnia 1981 r. i trudno dziś ocenić w jakim stopniu zostały wykorzystane efekty jego starań w konspiracji.

Znaczący wpływ na rozwój podsłuchiwania MO i SB miały dostawy z Zachodu profesjonalnego sprzętu nasłuchowego, czyli tzw. skanerów radiowych. Urządzenia te zazwyczaj przemycono w transportach humanitarnych. Bardzo ważną okazała się też, uruchomiona przez działaczy „Solidarności Walczącej” produkcja specjalnych przystawek, które po podłączeniu do zwykłego radia umożliwiały prowadzenie podsłuchu. Przystawkę taką wykorzystywał m.in. małżeństwo Krystyny i Zbigniewa Oziewiczów, związane z „SW”. Pewnego dnia, podczas rutynowego przeszukiwania fal radiowych w swoim mieszkaniu Oziewiczowie nie mieli, gdy zamiast rozmów funkcjonariuszy SB usłyszeli w radiu głos żony rozmawiającej z dzieckiem w sąsiednim pokoju. Był to kolejny – nie pozostawiający żadnych wątpliwości – fakt wskazujący na to, że ich mieszkanie jest podsłuchiwane. Wcześniej źródłem ta-

giej elektryczną. Przystąpiono do gruntownych oględzin całej instalacji elektrycznej, podczas których Oziewiczowie jak i Borowiec porozumiewali się na migi lub pisemnie, tak by podsłuchujący nie zorientowali się, co się dzieje. Po dejrzeniu padło na jedno z gniazdek elektrycznych, które „samo na siebie” pobierało pewien niewielki prąd z sieci. Po jego wymontowaniu okazało się, że jest cięższe od standardowego, a duża część jego tylnych elementów jest zalana masą plastyczną. Prawdopodobnie zostało ono zainstalowane przez funkcjonariuszy SB podczas prowadzonego przez nich rewizji, która miała miejsce 16 kwietnia 1982 r. Technik MSW podmienił gniazdko w pokoju, w którym gospodarze nie przebywali, „zajęci” przez funkcjonariuszy SB w innych częściach mieszkania.

Kolejne przeszukiwanie u Oziewiczów miało miejsce kilka dni po wymontowaniu gniazodka z podsłuchem. Funkcjonariusze SB tym razem nie zwracali uwagi – co czynili podczas wcześniejszych rewizji – na wydawnic-

stwa bezdebitowe, których u Oziewiczów nie brakowało. Zainteresowali się za to zawartością pojemników z produktami spożywczymi i lekami. Panią domu zmusili do przesypywania soli, makaronów oraz mąki, sprawdzali też zawartość słoików z przetworami. Wiadac było, że przedmiotem poszukiwań jest gniazdko z podsłuchem, czego jednak funkcjonariusze SB wprost nie wyartykułowali. Na pytania, czego szukają, odpowiadali: „wiecie czego”.

Tymczasem wymontowane gniazdko trafiło do dr. Bogdana Jankowskiego z Instytutu Technologii Elektronowej Politechniki Wrocławskiej. Zarówno on, jak i Borowiec oraz Oziewiczowie znali się z działalności w Klubie Wysokogórskim, którego większość członków związana była z opozycją lub też z nią sympatyzowała. Wśród nich znajdowali się również fizycy, którzy pożyczili miliamperomierz użyty podczas oględzin mieszkania Oziewiczów.

Jankowski razem ze swoim kolegą z pracy dr. Mirosławem Szreterem przystąpili do oględzin zdobycznego gniazdko. Ktoś prześwietlił je promieniami rentgenowskimi, dzięki czemu zwrócono uwagę na „niezwykłą” wewnętrzną budowę tego urządzenia. Następnie je rozebrano i dokładnie zbadano. Uzyskane wyniki pozwoliły dokładnie opisać jak działał podsłuch w tym gniazdku. W międzyczasie wykryto taki sam podsłuch, tym razem w mieszkaniu Michała Gabriela, również działacza „SW”.

Prawdopodobnie wówczas postanowiono sprawę nagłośnić i na łamach konspiracyjnego pisma „Solidarność Walcząca” ukazał się tekst pt. „UWAGA-PODSŁUCH!”. Można się było z niego dowiedzieć, że: *SB zakłada w mieszkaniach nie tylko działaczy „Solidarności”, ale także generałów, dyrektorów, sekretarzy PZPR itp. oraz w biurach i urzędach specjalne kontakty wyposażone w mikrofon z mikro-nadajnikiem /produkcji zachodniej/. Całe to urządzenie podsłuchowe pobiera ok. 23 miliampere prądu. Łatwo je wykryć jeśli posiadamy miliamperomierz /znajomi – pożyczają/. Należy wyłączyć wszystkie urządzenia pobierające prąd. Następnie należy wykręcić wszystkie bezpieczniki. Amperomierzem należy zmierzyć przepływ prądu mierzony na każdym gniazdku bezpiecznika oddzielnie. Powinno być około kilku /do 5/ miliamperów jeśli tego podsłuchu w mieszkaniu nie ma. Gdy dopiero stwierdzamy na mierniku około 20 mA, zaczynamy żmudniejsze sprawdzanie przepływu prądu w każdym pokoju oddzielnie /w puszkach/ lub /oraz/ sprawdzamy wszystkie kontakty. Kontakt z podsłuchem zewnętrznie niczym nie różni się od kupowanego w sklepie. Jednakże, po wyjęciu stwierdzamy, że jest cięższy i zawiera nadajnik niewidoczny gdyż wszystko pokryte jest z tyłu żywicą lub masą plastyczną. Jedyną różnicą, że znaleźliśmy podsłuch jest ponowny pomiar prądu amperomierzem. W arsenale SB są różne formy podsłuchu telefonicznego, przewo-*

dowego, kierunkowego. Jednakże, jak stwierdziliśmy typ podsłuchu poprzez nadajniki wmontowane do sieci elektrycznej, jest szczególnie rozpowszechniony i stosunkowo łatwy do wykrycia. („Solidarność Walcząca” 7/74 z 25.03 – 1.04.1984) Zaczęto też kanałami konspiracyjnymi rozprowadzać odbitkę fotograficzną, która przedstawiała zdjęcie rentgenowskie dwóch gniazdek elektrycznych: jedno z podsłuchem, drugie bez.

Moment wykrycia podsłuchu u Oziewiczów oraz Gabriela można – z dużym prawdopodobieństwem – uznać za początek regularnego poszukiwania przez działaczy wrocławskiej opozycji podsłuchów zakładanych przez funkcjonariuszy MSW. Działalność taką prowadzili m.in. wspomniani już Jankowski i Szreter. Prawdopodobnie oni byli autorami cytowanej wyżej notatki dotyczącej wykrywania podsłuchów. Wspólnie opracowali wyspecjalizowany odbiornik radiowy do nasłuchu rozmów prowadzonych przez „służby”. Wykonano i przekazano działaczom opozycji około dziesięciu sztuk tego odbiornika. Szczegółowy opis wykonania i strojenia urządzenia został przekazany do wykorzystania przez innych wykonawców.

Szreter skonstruował urządzenie do wykrywania sygnałów radiowych emitowanych przez urządzenia podsłuchowe. Wykonał kilkanaście sztuk tego wykrywacza i razem z instrukcją obsługi rozprowadził wśród osób, które zajmowały się podobną działalnością. Jego dziełem był również miniaturowy odbiornik, przemycony w smalcu do więzienia, dla jednego z ówczesnych przywódców Solidarności – Władysława Frasyniuka.

Również Szreter wykrył i wskazał, w którym miejscu znajdował się podsłuch zainstalowany w siedzibie arcybiskupów wrocławskich. Został on prawdopodobnie zainstalowany przez SB podczas remontu. Postanowiono go nie usuwać, by funkcjonariusze SB nie zorientowali się, że został wykryty, bo wówczas na pewno podjęliby próbę instalacji nowego, którego wykrycie ponownie zajęłoby sporo czasu i wysiłku. Podsłuchiwanie pomieszczenie było wykorzystywane przez duchownych, ale nie prowadzono w nim rozmów, które mogłyby być źródłem cennych dla SB informacji. Kardynał Henryk Gulbinowicz dziękując Mirosławowi Szreterowi za pomoc podarował mu różaniec, który swoim gościom wręczał Jan Paweł II.

9 grudnia 1982 roku w raporcie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych podano:

„W ciągu minionego roku zlikwidowano 360 punktów produkcji nielegalnej literatury... Przejęto:

- 1196 urządzeń drukujących,
- 468 maszyn do pisania,
- 730 tysięcy ulotek,
- 340 broszur i wydawnictw,
- 4000 plakatów,
- zlikwidowano 11 radiostacji Radia „Solidarność”,
- internowano 10 131 osób,

Jankowski i Szreter wykryli i wymontowali też inny rodzaj podsłuchu – przewodowy, trudniejszy do wykrycia niż radiowy. Instalowano go poprzez ścianę, sufit lub podłogę pomieszczeń przyległych do lokalu, którym zainteresowane było „SB”, zazwyczaj było to mieszkanie. Montaż tego podsłuchu odbywał się podczas nieobecności lokatorów mieszkania, które miało być podsłuchiwane jak i tego, z którego podsłuch miał być instalowany. Wywabiano ich z domu pod różnymi pozorami, często otrzymywali bezpłatne wczasy lub skierowanie do sanatorium, albo wezwanie do jakiegoś urzędu w pilnej sprawie, której załatwienie trwało co najmniej kilka godzin. Niekiedy SB prosiła o udostępnienie mieszkania osobę, której z racji zajmowanego stanowiska w aparacie władzy „nie wypadało odmówić”, np. prokuratora.

Podczas nieobecności lokatorów technicy MSW wiercili otwór, który wychodził w podsłuchiwanym mieszkaniu, np. pod lub za szafą, albo nad żyrandolem. Umieszczano w nim szklaną rurkę przypominającą igłę strzykawki, która prowadziła dźwięk do grubszej „strzykawki właściwej” w kształcie walca. W niej umieszczone były dwa identyczne mikrofony ze wzmacniaczami. Jeśli taki podsłuch był dobrze zainstalowany to trudno było go zauważyć w ścianie, podłodze czy też w suficie, nawet jeśli podejrzewano, że on tam jest. Przewody od podsłuchu podłączano do puszek z kablami telefonicznymi, stąd też biegle zasilał. Podsłuch taki udawało się wykryć dopiero w trakcie bardzo dokładnych oględzin mieszkania, a zwłaszcza przewodów elektrycznych i telefonicznych. Czynności te, bardzo pracochłonne, mogły wykonać tylko osoby do tego przygotowane, tych zaś było niewiele. Ich działalność – SB była bardzo zainteresowana tym, by ją przerwać – ze względów bezpieczeństwa musiała być ściśle zakonspirowana. Dlatego liczba miejsc, które „sprawdzano” była niewielka. Działania takie podejmowano dopiero, gdy działania SB – np. wykorzystywanie informacji znanych tylko jednej lub dwóm osobom – nasuwały podejrzenia, że w danym mieszkaniu jest podsłuch. Rutynowo sprawdzano tylko mieszkania, w których odbywały się ważne spotkania konspiracyjne np. TKK NSZZ „S”.

Wiedza na temat działań opozycji mających na celu utrudnianie działalności SB, jest obecnie bardzo niewielka. Wielu ich uczestników już nie żyje – m.in. Mirosław Szreter – inni są często zbyt skromni by się nią chwalić. A jest czym, ich działalność często przynosiła bardzo konkretne korzyści, wymagała dużej wiedzy i sporej odwagi... Wiele już wiemy na temat działalności kontrwywiadu „Solidarności Walczącej” – przede wszystkim dzięki tekstom Piotra Serwadcza – prawie nic o podobnej działalności struktur „Solidarności”...

Opornik F biuletyn informacyjny Związku Obrony Robotników – ZOR TKZ „Solidarność” (Zakłady Fotograficzne Foton) 1982

Osęmka pismo Komisji Wydziałowej nr 2 NSZZ „Solidarność” przy CNPME i ITME (Centrum Naukowo-Produkcyjne Materiałów Elektronicznych i Instytut Technologii Materiałów Elektronicznych) 1981

Prawda pismo Zakładowego Komitetu Wykonawczego „Solidarność” FPA [Fabryka Pras Automatycznych „Plasomat”] 1982

Praworządność wiadomości pracowników terenowej administracji państwowej (Urząd Dzielnicy Warszawa-Śródmieście, Huta Warszawa) 1981

Protestujemy! [jednostki Biblioteki Narodowej] TKZ NSZZ „Solidarność” BN] 1985

Przez Przymat biuletyn Państwowych Zakładów Optycznych NSZZ „Solidarność” PZO-PCO 1982-1985

Radiowiec (Zakłady Radiowe im. M. Kasprzaka) 1983-1984, 1987

Reduta Ordona pismo NSZZ „Solidarność” Zakładów Mechanicznych „Urus” 1982-1983

Reduta tygodnik redagowany przez członków „Solidarność” „Solidarność” [Zakłady Mechaniczne „Wola” d. Nowotko] 1982-1989]

Remanent informator WSS (Warszawska Spółdzielnia Spożywców) „Społem” O/Praga Płd NSZZ „Solidarność” Region Mazowsze 1981

Remont biuletyn informacyjny KZ NSZZ „Solidarność” PRIMPCh [Przedsiębiorstwa Remontów i Modernizacji Przemysłu Chemicznego] w Warszawie 1981

Rewers pismo „Solidarności” Przedsiębiorstwa Gospodarki Maszynami BW (Przedsiębiorstwo Gospodarki Maszynami Budownictwo „Warszawa”) 1983-1984

SB Strajkowy Biuletyn pismo niezależne od władz państwowych i Komitetu Strajkowego Akademii Medycznej Warszawa 1981

Serwis Informacyjny „Solidarność” Region Mazowsze WSS „Społem” (Warszawska Spółdzielnia Spożywców „Społem”) 1981

Serwis Informacyjny Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” ZOZ-Wola (Zakład Opieki Zdrowotnej-Wola) 1981 Serwis Informacyjny NSZZ „Solidarność” przy FSO (Fabryka Samochodów Osobowych) 1981

Sierpień [Osiemdziesiąt] 80 biuletyn informacyjny NSZZ „Solidarność” Huty „Warszawa” 1982

Skosiem biuletyn „Solidarności” Instytutu Biologii Doświadczalnej im. M. Nenckiego PAN (Polska Akademia Nauk) 1989

Skrzydółko biuletyn informacyjny Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” PZL Warszawa – Okęcie (Państwowe Zakłady Lotnicze) 1989

Solidar [pismo KZ NSZZ „Solidarność” przy Polskiej Agencji Prasowej] 1981

Warszawska prasa zakładowa

Solidarność „Tamka” Zakłady Graficzne informator spraw związkowych magazyn ciekawych przedruków 1981 *Solidarność* (Warszawa Inst. Chemii Przemysłowej) później *Solidarność Instytutów Żoliborskich IChP* (Instytut Chemii Przemysłowej), IPF (Instytut Przemysłu Farmaceutycznego), Biprowod (Biprowod-Warszawa Biuro Projektów Gospodarki Wodnej i Ściekowej), Chemoautomatyka (Resortowy Ośrodek Badawczo – Rozwojowy Automatyzacji „Chemoautomatyka”), Etochem (Resortowy Ośrodek Informatyki Przemysłu i Handlu Etochem), Piechem (Instytut Ekonomiki Przemysłu Chemicznego Piechem) 1980-1981 *Solidarność* biuletyn informacyjny Energetyków 1981 *Solidarność* biuletyn informacyjny Komisji Zakładowej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” w Państwowym Wydawnictwie Naukowym 1980-1981 *Solidarność COB i RTK* biuletyn [Centralny Ośrodek Badań i Rozwoju Techniki Kolejnictwa] 1982-1989 *Solidarność* Energetyków 1982 *Solidarność GUTM* [Głównego Urzędu Telekomunikacji Międzyzmiastowej] Tymczasowa Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” 1982-1984 *Solidarność* informacja TKZ „Wamed” (Wytwórnia Aparatury Medycznej „Wamed”) 1985-1986 *Solidarność* informator Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Pracowników Wydziałów Organizacyjnych i Wydawnictw Prasowych Stowarzyszenia PAX 1981 *Solidarność* informator wewnętrzny organizacji zakładowej SGGW-AR (Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego-Akademia Rolnicza) NSZZ „Solidarność” Region Mazowsze 1980-1981 *Solidarność Jest* Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” 1984 *Solidarność* KBM-Północ NSZZ „Solidarność” KBM-Północ (Kombinat Budownictwa Miejskiego – Północ) 1981 *Solidarność Kolejarzy* Region Mazowsze biuletyn później Informator Kolejarzy „Solidarność” Region Mazowsze 1983-1984 *Solidarność* materiały Komisji Koordynacyjnej Organizacji Zakładowych NSZZ „Solidarność” Resortowych Placówek Badawczych Regionu Mazowsze 1981 *Solidarność* Międzyzakładowa 1981 *Solidarność* organ NSZZ „Solidarność” przy Biurze Planowania Rozwoju Warszawy później *Komunikat* Prezydium Komisji Zakładowej Organizacji Zakładowej NSZZ „Solidarność” przy Biurze Planowania Rozwoju Warszawy później Biuletyn Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Biuro Planowania Rozwoju Warszawy 1980-1981

Jan Olszek,

SZKOŁA SITODRUKU

Historia opozycji demokratycznej w PRL jest w dużej mierze historią „drugiego obiegu”. Zwłaszcza po wprowadzeniu stanu wojennego w grudniu 1981 r. ogromna część aktywności środowisk niezależnych sprowadzała się do wydawania i rozpowszechniania nielegalnie wydawanych pism i książek.

Drukowanie bezdebitowych publikacji, choć często odbywało się przy wykorzystaniu najprostszych urządzeń, wymagało pewnej wiedzy i umiejętności. Nie każdy człowiek, który chciał się zaangażować w taką działalność, miał od kogo się nauczyć tego rodzaju pracy. W dużych ośrodkach – jak Warszawa czy Wrocław – nietrudno było znaleźć kogoś, kto miał takie doświadczenia z czasów przedwojennych „Solidarności” bądź opozycji przedśierpniowej. W mniejszych miejscowościach znalezienie takich osób mogło sprawiać problemy. Jedną z prób ich rozwiązania była działająca w połowie lat 80. szkoła druku zorganizowana przez środowisko warszawskiego pisma „KOS”.

Pismo „KOS” narodziło się w środowiskach związanych z niezależną oświatą na początku 1982 r. Jego redaktorem naczelnym była Krystyna Starcewska, a w skład redakcji (w różnych latach) wchodził także Wojciech Eichelberger, Konstanty Gebert, Krystyna Bratowska, Stefan Starczewski, Krzysztof Turlejski, Leszek Kost, Tadeusz i Aldona Klimczakowie. „KOS” stał się jednym z głównych pism warszawskiego podziemia. „KOS” kolportowano również poza Warszawą. W Kielcach ukazywało się nawet jego regionalne wydanie. Obok pisma wyrosła oficyna wydawnicza WSKOS.

Jedną z głównych osób odpowiedzialnych za organizację jego druku był fotografik Tomasz Trepka w podziemiu posługujący się pseudonimem „Przystojny”. W 1982 r. był on związany z „Tygodnikiem Wojennym”, następnie na całe lata 80. związał się z pismem „KOS”. Sam Trepka wspominał: „W roku 1984 i 1985 przechodziłem kwarantannę w robocie konspiracyjnej i nie kierowałem sprawami wydawniczymi KOS-a. Było to po tym jak MSW wysłało za mną list gończy. W lipcu 1984 r. była amnestia i mogłem wyjść z ukrycia. Bezczylnością była nie do zniesienia i wymyśliłem szkołę dla początkujących wydawnictw”. Chodziło o to, żeby całego nakładu pisma nie trzeba było przewozić do innych ośrodków, a jedynie diapozytywy, z których specjalnie przeszkolone do tego ekipy drukowałyby pisma metodą sitodruku. Krystyna Starcewska wyraziła zgodę na organizację szkoły poligraficznej dla działaczy podziemia.

W listopadzie 1985 r. w jednej z ekip pojawił się współpracownik Służby Bezpieczeństwa z Częstochowy. Po przyjeździe do Warszawy, odebrano go z dworca. TW „Mazur” zgłosił się na ustalone miejsce ze stanowiącą znak rozpoznawczy torbą podrózną. O umówionej godzinie pojawił się



Szkolenie drukarzy w ZR Dolny Śląsk, marzec 1981. Instrukcji udzielają, od lewej: Antoni Roszak i Tomasz Wacko. Fot. K. Capała

tam Tomasz Trepka, który zabrał drukarza do swojego Fiata 126p. Trepka wspomina, że po drodze ze względów bezpieczeństwa dla zmylenia wjeżdżał i zjeżdżał z tzw. „slimaków” przy Trasie Łazienkowskiej.

Kursy odbywały się w willi rodziców Tomasza Treпки na warszawskiej Sadybie. Szkolenie odbywało się w pokoju ze specjalnie do tego celu zasłoniętym oknem. Przez ten czas jego uczestnik był odcięty od świata zewnętrznego, przebywał na piętrze, schodząc jedynie na posiłki. Współpracownik, który dostał się na kurs, miał podejrzenie, że w piwnicy budynku przez cały ten czas drukowano podziemną prasę. Współpracownik SB informował, że „w piwnicy może być zainstalowana maszyna poligraficzna która podczas pracy wydawała charakterystyczny szum”. Jego uwagę zwrócił także fakt, że w mieszkaniu znajdowało się dużo materiałów wykorzystywanych przy pracach poligraficznych. „W pokoju, w którym zlokalizowany jest punkt znajdowała się znaczna ilość makiet, kłisz do starych i nowych biuletynów >KOS< kilkadziesiąt metrów szwedzkiego materiału tzw. >sita<”.

Pierwszego dnia ok. godziny jedenastej w domu pojawiła się kobieta, która również uczestniczyła w prowadzeniu drukarskich kursów. Była to Dorota Obtulowicz, która w konspiracji posługiwała się pseudonimem „Ruda”. Prowadziła ona zajęcia dotyczące prac redakcyjnych. Ten etap trwał dwa dni. W jego czasie uczono pisania na maszynie, wykonywania rysunków, rozmieszczania tekstów na stronie, dzielenia szpałt, wykonywania tzw. makiet. Przechodzący szkolenie najpierw słuchał, a następnie pod okiem prowadzącego wykonywał przedstawiane mu czynności.

Kolejne dwa dni zajęła nauka fotografowania. Trepka pokazywał jak należy wykonywać fotografie makiet oraz wywoływać zrobione w ten sposób zdjęcia. Piątego dnia uczono drukowania na „sicie”. Współpracownik „bezpieki” napinał sita do drukowania na przygotowaną do tego

ramkę, rozprowadzał emulsję i ją naświetlał. Ostatniego dnia zajęcia dotyczyły zachowania zasad konspiracji: tworzenia punktów kontaktowych i poligraficznych, i obserwowania działań SB. Na zakończenie Trepka przekazał materiały potrzebne do wykonywanych prac.

Paradoksalnie, dzięki pracy tego współpracownika Służby Bezpieczeństwa, możemy dokładnie opisać przebieg szkoleń drukarskich. Jego doniesienie, dzięki przyjętym przez Trepkę zasadom bezpieczeństwa, nie zawierało pożądanego przez funkcjonariuszy SB szczegółów. Jak wspomina Trepka, „zabezpieczenia na szczęście okazały się dobre. Warszawska SB przez pół roku szukała kościoła z czerwonej cegły, który TW widział przez tylne okno”.

Pojawienie się na kursie TW „Mazur” stanowiło jedynie drobny epizod w historii zorganizowanej przez Tomasza Trepinkę szkoły druku. Jej działalność zakończyła się w 1986 r. „Wróciłem do dawnej konspiracyjnej roboty, nie miałem czasu na szkolenie, musiałem także dbać o bezpieczeństwo całej grupy. Mniejsze było także zapotrzebowanie na szkolenie ludzi z głębi Polski, ponieważ fala wydawnictw rozlała się już po całym kraju” – wspominał organizator szkoły sitodruku.

Szkoła zorganizowana przez Trepkę stanowiła duże przedsięwzięcie. Po każdym szkoleniu Warszawę opuszczało dwóch ludzi przygotowanych do ciężkiej pracy na rzecz podziemia. Dzięki temu niezależne wydawnictwa mogły funkcjonować również w mniejszych ośrodkach. Za jej funkcjonowaniem szły wydatki ponoszone przez warszawskie środowisko oświaty niezależnej. Jak czytamy w sprawozdaniu finansowym Zespołu Oświaty Niezależnej za rok 1986 r. (zachowanym w zbiorach Krzysztofa Turlejskiego) na wyszkolenie 12 ekip wydano w ciągu roku 460 tys. zł. Nie wydaje się do duży koszt, jeśli wyobrazimy sobie, jaki efekt mogła przynieść ich praca. Tysiące ryz papieru zapełnionych wolnym słowem.

Nigdy – Nigdy

Wstanie wojennym i do ostatnich dni PRL-u (1981-89) działali w podziemnym obiegu kultury niezależnej – jest ogrom takich twórców w Polsce: tysiacyce bibularzy, malarzy, poetów, pisarzy, dziennikarzy i artystów, i przedstawicieli wielu innych profesji. Nie zapominajmy o nich. I dziś robią ważne rzeczy. I dziś większość z nich wypchnięto, bez ich zgody, do XXI-wiecznego drugiego obiegu.

Galeria „Nigdy-Nigdy” jest to jedyna galeria w naszym kraju, która dopomina się – tak, sztuki prawdziwej, autentycznej – z tym naszym przełomowym czasem powiązanej.

Jak na razie, nazwa „Nigdy – Nigdy” wiele znaczy dla wtajemniczonych. To nazwa nowej galerii sztuki działającej od niedawna w Warszawie w centrum dzielnicy Praga Południe (Grochowska 282). Jest inna od wszystkich, po prostu nigdzie indziej – ani w stolicy, ani w Polsce, ani na świecie – nie ma takiej drugiej, czy choćby podobnej. Bo i być nie może, gdyż powstała tyleż „dzięki”, co i na przekór uwarunkowaniom świeżohistorycznym, tzw. „przełomowym”, w sensie politycznym, społecznym, życiowym, tudzież kulturowym, którego żywą tkanką, esencją jest sztuka, prawdziwa twórczość artystyczna. Powstała z woli i energii prawdziwych twórców.

„Nowa przestrzeń kulturalna na Pradze – galeria plastyczno-literacka i sala prób muzycznych” – tak krótko określają tę placówkę jej założycielki – Katarzyna Boruń (poetka) i Dorota Brodowska (twórczość plastyczna, obie ze strefy kultury niezależnej za komuny). „Przestrzeń” kojarzy się raczej z dużymi gabarytami, wielkimi salami rozświetlonymi światłem, a w jej wnętrzu rozległe ekspozycje, ciągi prac, obrazów... A tu nic z tych rzeczy. Jedziesz o zmierzchu jesiennym anno 2009 główną, słabo oświetloną arterią Grochowa, wypatrujesz numeru 282, odkrywasz go, i nic, od ulicy nie widać żadnej galerii, żadnej wystawy. Przechodzisz niepewnie ciemną bramę i odkrywasz ni to podwórko ni dziedziniec, po którego lewej stronie stoi dość długi, parterowy dom z mlecznym neonikiem „Nigdy Nigdy”. Przed wejściem grupki ludzi popalających, gadających. Wchodzę z gościem z dalekiego miasta Bonn, bardzo niedawnej stolicy przedzielonych Niemiec. Gość jest prawdziwy, ze świata kultury i chce zobaczyć trochę autentycznej współczesnej sztuki polskiej, więc go m.in. właśnie tu prowadzę, na Pragę, a nie do państwowej Zachęty, ani do państwowego CSW na Ujazdowie, o których zresztą mój gość już co nieco wie, a ja mu potwierdzam, że tam

nic ciekawego, autentycznego nie zobaczy, poza reklamowanym hochszta-plerstwem z obrzeży sztuki, jakiego pełno w Berlinie, Paryżu, Londynie.

A tu wchodzisz, jak do nisy, do gniazda jakiegoś, nie jaskółczego, ale też ukrytego za fasadą, w głębi domu, miasta... W środku już sporo ludzi, choć do otwarcia wystawy jeszcze kwadrans; na taboretach, starych fotelach leżą torby, plecaki, a na dużych czarnych ścianach (w trakcie remontu, po deszczowym zalaniu galerii) od podłogi do sufitu wiszą niesamowite rzeczy: kilkumetrowe ciągi pionowe i poziome form przeróżnych, w ramach, bez ram, malowanych, rysowanych, półrzeźbionych, lepionych, składanych, zszywanych, spawanych... Po prostu, już od wejścia szok, widzisz, że tu nie to, co w c.s.w. czy w zniechęcie (od Zachęty), a po chwili czujesz się wciągnięty, idziesz dalej, przeciskając się między ludźmi, poznając z bliska prace i ich autorów. Dorota Brodowska, Piotr Hertel, Marcin Jarnuszkiewicz, Urszula Łojko, Witold Masznicz, Andrzej Popiel, Krzysztof S. May – to akurat tego dnia współautorzy pokazu pt. „Obiektywnie rzecz biorąc...”.

Dorota Brodowska: w stanie wojennym, wraz z nowonarodzonym dzieckiem, tworzyła w swojej „klatce” na Gocławiu obrazowe antidotum – duże kukły czerwonych wrogów ludzkości, z Warszawy i Moskwy, nadeptych, śmiesznych; nie wystarczy szpilką dotknąć, żeby pękły.

Witold Masznicz: kilka lat temu zadzwonił do mnie przed Bożym Narodzeniem, oświadczając, że właśnie spalił wszystkie swoje obrazy akrylowe, bo są trujące, mają nieczystą chemię (uratowały się jego słynne obrazorzeźby).

Krzysztofa Maya: ponad 10 lat temu napadli zbójce na Siennej w cen-

trum Warszawy, kiedy wychodził z piwnicznej Galerii, założonej przez malarza Gena Małkowskiego (którego władze stołeczne przestały niszczyć dopiero w 2009 r., a wcześniej zaskarżyły go sądowo o odszkodowanie za użytkowanie zaszyfionej piwnicy na 150 000 zł, choć użytkował ją, pracując za darmo na rzecz otwarcia sztuki dla ludzi!).

Andrzej Popiel: pamiętam go z wielkiej indywidualnej wystawy w Galerii Test przy Marszałkowskiej, gdzie ogromnie mnie zaskoczył nawarstwieniem przedmiotowym, cudownie harmonijnie sprzężonym, mocno brzmiącym, mimo pozornego „złotu” setek elementów rysunkowych, malarskich, kolażowych, zlepowych, odpadowych, a nawet „monstrumowanych” (tak, to dziwne pojęcie, trzeba tylko trochę pomyśleć).

W Galerii „Nigdy – Nigdy” jest nie tylko PRL, człowiek zniewolony, w trybikach, zawsze w uwikłaniu, zaplątaniu, ale jest i najnowszy czas, w dużym intensywnie „myślącym” z kolczasto uwikłanym, najeżonym wizerunkiem Polski (z całą bogatą historią) w Unii Europejskiej.

Szlachetne znaki firmowe galerii Nigdy-Nigdy to również „Wystawy wojenne” – pierwsza w salach Stowarzyszenia Wolnego Słowa przy Marszałkowskiej, druga w galerii Common w uczelni Collegium Civitas, na 12 piętrze sowieckiego „daru”. Już tylko w tym jednym pomyśle, zamyśle, czuć, a potem na żywo widać, gdzie jest prawdziwa sztuka, gdzie jej szukać – czy w państwowej Zachęcie – zniechęcie i państwowym CSW, czy jednak szukać jej w takich niszach, jaskółczych, wszelkoptasich, a może i wszelkoptaszych, ale przecież zawsze wzlotowych...

Hugon Bukowski



Solidarność PBK/PRK Krajowa Sekcja Budownictwa Kolejowego NSZZ „Solidarność” później *Solidarność Podziemna* PBK/PRK później *Solidarność Budujących Koleję*: pismo Krajowej Sekcji Budownictwa Kolejowego: [pismo Krajowej Sekcji Budownictwa Kolejowego NSZZ „Solidarność”] 1980-1981, 1983-1990

Solidarność Polexpo Niezależne Samorządne Związki Zawodowe „Solidarność” Region Mazowsze Przedsiębiorstwo Wystaw i Targów Zagranicznych 1981

Solidarność PW pismo OZ NSZZ „S” w Politechnice Warszawskiej później *Informacja NSZZ „Solidarność”* Politechniki Warszawskiej 1981-1989

Solidarność Radia i Telewizji 1981, 1985-1989

Solidarność Rzemieślnicza biuletyn Komitetu Organizacyjnego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Indywidualnego Rzemiosła 1981

Solidarność SP wewnętrzny biuletyn informacyjny dla członków kół NSZZ „Solidarność” w zakładach spółdzielczości pracy Region Mazowsze 1981

Solidarność Tiz członkowie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” w Zakładach Elektronicznych „Wareł” 1982

Solidarność Transbud pismo ZKK NSZZ „Solidarność” 1981

Solidarność Uniwersytetu Warszawskiego 1981

Sonda!!! [jednodniówka] [Tymczasowa Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” BN] 1983

Spotykanie na... VIS NSZZ „Solidarność” (Kombinat Narzędziowy VIS) 1982-1983

Spotykamy się [jednodniówka] [Tymczasowa Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” BN] 1983

Sprzeciw [pismo Przemysłowego Instytutu Automatyki i Pomiarów MERA-PIAP] 1983

Sprzężenie biuletyn KZ NSZZ „Solidarność” przy SPHW O/Usług (Stołeczne Przedsiębiorstwo Handlu i Usług O/Usług) 1980-1981

Struktura pismo Międzyzakładowej Struktury „Solidarności” 1983

Syrenka „Solidarność” MZK 1982-1983, 1989

Szeptus czasopismo przedsiębiorstw geodezyjnych Warszawy i Województwa „Solidarność” 1982-1988

Świt biuletyn informacyjny NSZZ „Solidarność” Pracowników S.I. „Świt” (Spółdzielnia Inwalidów „Świt”) 1989

Teatr [NSZZ „Solidarność” teatralna] 1982

Termit biuletyn informacyjny NSZZ „S” Waryńskiego (Zakłady Maszyn Budowlanych im. L. Waryńskiego) 1982-1985

Trwajmy [jednodniówka Biblioteki Narodowej] TK NSZZ „S” BN 1983

Tu Teraz okupacyjne pismo nauczycieli 1982-1989

Warszawska prasa zakładowa

W Okopach NSZZ „Solidarność” [Instytutu Badań Jądrowych] 1982-1988
Węzelek [pismo Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Instytutu Tele i Radiotechnicznego] 1982-1984
Wiadomości PRZ i TBK „Solidarność” później *Wiadomości TaBaKi* [„Solidarność”] (Przedsiębiorstwo Robót Zmechanizowanych i Transportu Budownictwa Komunalnego) 1983-1984
Wiadomości WFD biuletyn później *Informator wiadomości WFD* (Wytwórnia filmów Dokumentalnych) 1982-1987
Wiadomości Wydawców informacje możliwie aktualne NSZZ „S” Pracowników Wydawnictwa 1987
Wiosna biuletyn informacyjny TKZ NSZZ „Solidarność” przy ZWLE później *Biuletyn Informacyjny* NSZZ „Solidarność” Róża (Zakłady Wytwórcze Lamp Elektronowych im. Róży Luksemburg) 1983-1984, 1989
Wodnik „Solidarność” MPWiK (Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji) 1982
Wojsny Biuletyn Informacyjny pismo NSZZ „Solidarność” URSUS-HUTA-FSO (Zakłady Mechaniczne „Ursus”, Huta „Warszawa”, Fabryka Samochodów Osobowych) 1982
Wolny Głos Ursusa (Zakłady Mechaniczne „Ursus”) 1982-1990
Wprost głos mazowieckich zakładów pracy pismo MKK 1982
Za Murem biuletyn informacyjny Zakładowego Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania przy Kole nr 215 NSZZ „Solidarność” Regionu Mazowsze 1981
ZSI Zakładowy Serwis Informacyjny F.P. TEWA „Solidarność” (Fabryka Półprzewodników „TEWA”) 1981

Joanna Bachtin

Józef Śreniowski

Za jednym zamachem (rakla) czyli z rozdroży bibuły

Starania osób i instytucji gromadzących rozmaite kolekcje druków drugiego obiegu dają możliwości przeglądania pism, jakie ukazywały się w latach 70., a zwłaszcza – licznie – w stanie wojennym, aż po rok 1989 a nawet 1990.

Rekonstruując edycje pism czy innych podziemnych publikacji postępujemy analogicznie do działań rekonstrukcyjnych czy konserwatorskich stosowanych w malarstwie, architekturze, archeologii, sztuce bibliotecznej – starodruki, czy w pracach muzealnych.

Z wieloma tytułami spośród tysięcy inicjatyw wydawniczych jest ten zasadniczy kłopot, że nie mamy ich kompletów. Mamy np. nr 7, 8, 9, a dalej napotykamy dopiero nr 11. czy 14. Brak zwykle pierwszych numerów, ponieważ wychodziły najczęściej w małych lub znikomych nakładach i nie miały jeszcze rozwiniętego kolportażu – dopiero przecież raczkowały, natomiast niemożność dostępu do następnych numerów bierze się zwykle z innych przyczyn, niż te dotyczące debiutu danego tytułu. Czasem przypadek zdarzył, że te właśnie numery nie trafiły do żadnej kolekcji, kiedy indziej nie wiemy, czy w ogóle się ukazały. Dla całości zjawiska niezależnej (czy – podziemnej) prasy brakujące numery pism mają mniejsze znaczenie, natomiast dla znajomości tej konkretnej inicjatywy wydawniczej mogą mieć ważne, czasem wręcz zasadnicze. Trudno ocenić źródło, jeśli nie ma doń dostępu. Bibliografowie i kustosze prasy podziemnej (m.in. Krzysztof Bronowski i inni) posiłkują się często kopiami archiwalnymi. Jeśli mamy do czynienia z wierną kopią bibuły, znalezionej bowiem został niekwestionowany oryginał nieznanego dotąd numeru pisma – do celów poznawczych powinno to w zupełności wystarczyć. Podobnie jak kopia cyfrowa, bo wiele tytułów zostało już zdigitalizowanych na płytach czy w sieci.

Dziś często nie jesteśmy świadomi, że możemy zapoznać się z zeskanowanym kompletem numerów pisma, nie liczymy na to, gdyż pamiętamy, że w czasach, kiedy się ukazywało, niektóre numery tego pisma były niedostępne. Nie ukazały się. Wyszły, ale nie dotarły. Miały rażąco niski nakład. Były zupełnie nieczytelne egzemplarzami. Załamał się lokalny kolportaż. Uległa zmianie technika druku uniemożliwiająca reprint map czy ilustracji. Nie wszystkie egzemplarze były kompletne... Te sytuacje można mnożyć.

Można też stawiać pytanie: czy pismo wychodziło, czy nie wychodziło (ukazywało się z przerwami). Próba uzupełniania zbiorów prasy podziemnej z myślą o ich skompletowaniu nie jest zorientowana na odpowiedź na takie pytania. (Nie jest także próbą mataczenia, że coś czego realnie nie było – ukazywało się). Skierowana jest natomiast na zgromadzenie czy odtworzenie całości dorobku danej redakcji. Możliwość śledzenia treści, roli czy linii danego pisma jest pełniejsza, jeśli znamy wszystkie kolejne numery, czasem też – wersje numerów danego tytułu prasowego, a ówczesny czytelnik nie znał ich w ten dokumentalny sposób, bo – powiedzmy – jeden z numerów w całości skonfiskowała bezpieka i w ogóle nie było go na rynku.

Zilustruję zabiegi rekonstrukcyjne dwoma przykładami prasy z regionu łódzkiego. Pierwszym jest częściowa rekonstrukcja wojennej edycji pisma „Solidarność z Gdańskiem” (dalej: „SzG”) Legenda, że taki periodyk po 13 grudnia 1981 ukazywał się, znalazła – niepełne na razie – potwierdzenie. W jednym z niewielkich prywatnych zbiorów wolnej prasy natrafiłem na nr 37 „SzG” datowany 4 lutego 1982. W winiecie skośny nadruk „wydanie okupacyjne”. Niestety odnaleziony egzemplarz jest nie najlepszej czytelności. Redakcja informuje, że to trzeci numer pisma w stanie wojennym i przytacza rodzaj reportażu spod bram strajkujących fabryk z 14 i 15 grudnia 1981, jaki ukazał się we wcześniejszym numerze. Podaje, że miał on znikomy nakład i dlatego powtarza ten właśnie dokumentalny zapis protestów. Na razie nie dotarłem do oryginału tego numeru, z którego tekst ponowiono, dowiedziałem się natomiast od redaktora Wojciecha Słodkowskiego, który po internowaniu redak-

Andrzej Poddebniak, drukarz Niezależnej Spółki Akcydensowej przygotowuje ramkę w konspiracyjnej drukarni, Wrocław. Ze zbiorów Szczepana Rudki



cji po 13 grudnia 1981 kierował piśmie, że w rzeczy samej ukazały się dwa kolejne numery pisma, natomiast trzeci, o jakim w odnalezionym numerze czytamy, nie został wydany (ani zredagowany) i „SzG” napomknęła o nim dla zmylenia prześladowców (i to jego relacji zawdzięczam sprostowanie co do mniemanego numeru 35 wymyślonego dla wprowadzenia w błąd bezpieki). Mamy zatem połowę wojennego dorobku „SzG”, drugiej nadal poszukujemy. Jeśli uda się go odnaleźć, w bibliografiach odnotować będzie trzeba, że redakcja tego pisma zredagowała od września 1980 do lutego 1982 trzydzieści sześć kolejnych numerów, w tym trzydzieści cztery do 13 grudnia 1981 i dwa w stanie wojennym. Dodać trzeba, że w rzeczywistości ostatni 34 „przedwojenny” numer „SzG” z datą 17 września 1981, nie zdążył się ukazać. Redakcja zrezygnowała z jego druku w stanie wojennym i dopiero około roku 2001 wydał go z dawnej makiety Wojciech Hempel, artysta grafik. „Wydął” na współczesnej drukarce w ilościach kolekcjonerskich. Nota bene takie przedsięwzięcie nie było niczym innym, jak rekonstrukcją z autentycznej makiety czy diapozytywów odnalezionego przezeń po 30 latach.



Inna sytuacja zachodzi w przypadku periodyku strajkujących studentów, ukazującego się pod tytułem „Strajk” (styczeń-luty 1981). Nie był dotąd znany piąty numer tego periodyku w całości przejęty przez bezpiekę z pomocą tajnego współpracownika „Bossa”, co warto w tym przypadku odnotować. Ponieważ „Strajk” był technicznie składany w drodze makietowania i przygotowania diapozytywów do druku serigraficznego istniało szereg ogniw, których odszukanie umożliwiałoby rekonstrukcję brakującego numeru. Jednym z nich byłaby makietka, innym sito z szablonem czy próbny wydruk albo sam diapozyttyw. W tym przypadku skrupulatnemu fotografowi Jerzemu Friedrichowi („Słoń”), który prowadził obsługę fotograficzną pracowni semigraficznej i jest autorem reprodukcji makiet „Strajku” od numeru 1 do ostatniego, czyli 6, udało się przechować makietę skonfiskowanego numeru „Strajku”, co pozwala na uzupełnienie luki w kolekcji.

Nie wątpię, że wierniejszego sposobu rekonstrukcji nie ma. Trzeba jednak zaznaczyć, że kiedy uzyskujemy komplet tytułu dzięki przygotowaniu kopii któregoś numeru czy fragmentu numeru, jaki faktycznie się nie ukazał, wówczas zaznaczamy zwykle jaką techniką czy jakim sposobem został pozyskany. Te adnotacje wydają się ważne zarówno po to, by nie budziły wątpliwości tak uzupełnione strony czy egzemplarze, by pozwalały na szacowanie ryzyka nieautentyczności czy pomyłki kolekcjonerskiej, jak i dlatego, by badacz czy czytelnik wiedział, że ma do czynienia z fragmentem, jakiego nie było. Nie ukazał się.

Autor niniejszego artykułu zastanawiał się, czy nie przenieść makietki nieistniejącego dotąd numeru „Strajku” na siatkę serigraficzną i wydrukować w kilku egzemplarzach, by uzupełnić lukę w kolekcjach i bibliotekach. Za jednym zamachem rakla można by zrekonstruować tamten nieobecny (a nawet nieznan) numer. Byłaby to rzecz jasna imitacja, choć powstała w oparciu o autentyczną makietę z epoki. Do celów poznawczych wystarczy oczywiście kopia czy skan tamtego numeru pisma. Jednak nie znajduję racji, dla których nie można wydrukować dziś wierną techniką pisma, które się nie ukazało. Jest oczywiście konieczne opisanie, jak kopia, reprint czy rekonstrukcja zostały dokonane, w jakim nakładzie je opublikowaliśmy, by nie mylić oryginalnego zjawiska i autentycznych egzemplarzy prasy podziemnej z rekonstrukcjami czy falsyfikatami, by odróżnić pismo podziemne od wystawienniczej kopii.

Białe plamy były specjalnością prasy pod rygorem cenzury (zwykle represyjnej a nie prewencyjnej). Natomiast brak pisma w kolportażu powinien być zrozumiały i rozumiany jako znamienność. Wolne pisma były zawsze na celownik: czy to w redakcji, drukarni, transporcie czy też kolportażu. Czasem padały od jednego strzału.

My o Sobie

Pierwsze dni stanu wojennego i początki wolnego słowa w Instytucie Lotnictwa w Warszawie. Można chyba powiedzieć, że te początki są typowe dla większości podziemnych pism zakładowych.

(...) Pierwsze dni były bardzo stresujące. Wielu z nas oczekiwało na ewentualne represje za dotychczasową działalność związkową. Kładąc się spać, przez kilka wieczorów człowiek miał kłopoty z zaśnięciem. Każdy pisk hamulców, trzask zamykanych drzwi samochodowych zachełwał do zerkania przez okno – czy to już, teraz? Równocześnie jednak w pracy i wśród znajomych trwała dosłownie walka o informacje. Przy totalnej blokadzie przepływu wiadomości, łapczywie chłoniliśmy każdą nową wieść. Dzisiaj oczywiście już wiemy, że poziom fantazji zawarty w wielu ówczesnych nowinach był niemal nieograniczony. Pamiętam teksty przekazywane w formie ulotek przepisywanych na papierze przebitkowym.

Niektóre z nich były wykonywane w „technice chińskiego powielacza”, a więc pisane ręcznie (przez kalkę!), w większości za pomocą maszyn do pisania. Czego tam nie było: o oddziałach partyzanckich tworzących jakoby w lasach Kielecczyny, o zaginionych wagonach broni, które przeszły w nasze ręce i temu podobne dyrdymały. Były naturalnie także pierwsze autentyczne relacje z pacyfikacji zakładów pracy przez oddziały milicji i wojska, apele o podjęcie działań na rzecz pomocy osobom represjonowanym i ich rodzinom. Te pierwsze nieprawdopodobne „doniesienia” tłumaczę tym, że był to przejaw swego rodzaju „pospolitego ruszenia informacyjnego”, znany przecież z niezbyt odległej historii naszego kraju. Wystarczy poczytać nieco wspomnień z okresu początkowego okupacji hitlerowskiej i stalinowskiej. Wtedy także dla pokrzepienia serc puszczano wodze fantazji – człowiek po prostu czeka na optymistyczne informacje.

Szara rzeczywistość była inna. Rozbite ośrodki przywódcze związku, aresztowani działacze, brak sprzętu technicznego naszej poligrafii, zanektowanego w większości przez milicję i SB. Jak pamiętam, niektórzy pozabawieni powielaczy, kserografów i temu podobnych urządzeń do przekazywania informacji w początkach stanu

wojennego, wykorzystywali metodę fotograficzną. W formacie pocztówkowym wykonywano zdjęcia pierwszych biuletynów i puszczano je w obieg. Dawało to możliwość wykonania do 50 egzemplarzy danego tekstu. (...)

Wydarzeniem bardzo ważnym dla trwałości naszego Związku w Instytucie Lotnictwa było ukazanie się pierwszego numeru biuletynu „My o sobie”. Był on do tego stopnia podziemny, że nawet nie zawierał daty w swojej winiecie. To, oczywiście, żart ale tak jakoś wyszło. Może było to niedopatrznie lub autorzy tego pierwszego numeru nie sądzili, że będzie miał tak długą w końcu, bo trwającą kilka lat, kontynuację. Numer ten w całości poświęcony był sprawom wewnętrznym instytutu. Przynosił informacje o sposobie naliczenia 14. pensji, nieudanych próbach powołania nowego komunistycznego związku zawodowego i swego rodzaju rozliczenie finansowe Tajnej Komisji Zakładowej

„Solidarności”. Składki członkowskie regularnie opłacało około 350 związkowców.

Z tych pieniędzy i kwot przekazywanych przez kolegów z innych zakładów pracy wypłacano pomoc represjonowanym po 13 maja 1982 roku. Numer kończył się apelem o pomoc dla aktorów scen warszawskich, która miała polegać na

odwiedzinach w styczniu 1983 roku „niepokornych” stołecznych teatrów.

To wykonane w najprostszej technice drukarskiej pismo przez kilka lat jednoczyło środowisko „Solidarności” Instytutu Lotnictwa. Było widomym dowodem trwania podziemnego związku. Ukazywało się nieregularnie – czasem dwa razy w miesiącu, czasem raz na pół roku. Ogółem wydano 34 numery, każdy w nakładzie 80-100 egzemplarzy. Po pierwszym numerze z końca 1982 roku, w 1983 wyszło 12 numerów, w 1984 – 11, w 1985 – 6 i tylko 3 w 1986 roku. Potem „My o Sobie” już nie było wydawane aż do stycznia 1989 roku, kiedy to z naszego „podziemia” przeszliśmy do jawnej działalności w odrodzonym Niezależnym Samorządnym Związku Zawodowym „Solidarność”. (...)

Ze wspomnień
Krzysztofa Stalinowskiego.
Słowo, SDP, Warszawa 2006.

Wydawnictwa niezależne w Płocku

SAMODZIELNA OFICyna WYDAWNICZA „SOWA – 2”

Utworzona w Płocku przez Longina Garkowskiego i Jacka Siomińskiego w listopadzie 1988 r. Podporządkowana OKR PPS Ziemi Płockiej. Oficyna była jedynym wydawnictwem z terenu województwa płockiego drukującym na sprzęcie własnej produkcji (tzw. ramki sitodrukowe przykręcane do stołu kuchennego). W „Sowie – 2” drukowane były następujące tytuły prasy zakładowej: „Wołny Tor” (wszystkie numery), „Bizonowe Echo” (nr 3 – dodruk), „Biuletyn strajkowy MPK” oraz ulotki informacyjne NSZZ „Solidarność”.

Współpracownikami oficyny byli Zbigniew Polński i Jacek Wroński.

WYDAWNICTWO im. MATYLDY KRETKOWSKIEJ „MAGDY”

Powołane do życia uchwałą OKR PPS w Płocku w lipcu 1988 r. Do maja 1989 r. funkcjonowało jako płocka filia warszawskiego Wydawnictwa im. Ołofa Palmę. Głównym zadaniem stawanym wydawnictwu był druk pisma PPS „Robotnik Mazowiecki”.

W pierwszym okresie swej działalności oficyna dysponowała jedynie starym powielaczem białkowym (na korbę) i maszyną do pisania IBM z wymiennymi głowicami. W listopadzie 1988 r. dzięki pomocy Jerzego Tokarczaka wypożyczyła drugi wysokonakładowy elektryczny powielacz REX. W tym też okresie wydawnictwo nawiązało współpracę z Płocką Radą „Solidarności” i zakładowymi strukturami NSZZ „Solidarność” w MZRIp i FMZ. Efektem tej współpracy był druk prasy związkowej: grudzień 88 – luty 89-3 numery „Petrochemii”, styczeń 89 – luty 89-3 numery „Bizonowego Echa”, styczeń 89 – luty 89-2 numery „Solidarności Płockiej”.

Pracami wydawnictwa kierował Jacek Pawłowicz. Współpracownikami byli: Bożena Majchrzak, Małgorzata Motylińska. Grzegorz Ilka, Małgorzata Ponulak, Jacek Kowalski (Monachium), Andrzej Piotr Studziński (Łozanna) Tomasz Truskawa i Bogdan Żurek (Monachium). Wydawnictwo rozwiązano w grudniu 1991 r.

BIULETYN STRAJKOWY

Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacji w Płocku.

Pierwszy i jedyny numer ukazał się 15 marca 1989 roku, w dwudziestym dniu strajku. Format A-5, o objętości dwóch kartek, robiony metoda sitodruku. Nakład ok. 200 egzemplarzy. W biuletynie opublikowano postulaty strajkujących i kalendarium wydarzeń, które doprowadziły do strajku. Pismo wydrukowano w wydawnictwie SOWA-2. Redaktorem była Eliza Jadczyk.

Wydawnictwa niezależne w Płocku

BIZONOWE ECHO

Niezależne pismo pracowników Fabryki Maszyn Zniwnych w Płocku. Wydawane przez Tymczasowy Komitet Organizacyjny NSZZ „Solidarność”, a po ponownej rejestracji Związku – Komisję Zakładową NSZZ „Solidarność”. Pierwszy numer ukazał się styczniu 1989 roku. Numery 1, 2 i 4 drukowane na powielaczu przez wydawnictwo im. M. Krętkowskiej, numer 3 (sitodruk) wydrukowany przez wydawnictwo SOWA-2. Od numeru 5, po zmianie winiety druk kserograficzny w formacie A-5. Ukazało się 9 numerów. Ostatni numer ukazał się we wrześniu 1989 roku. W redakcji: Witold Moskwa (nacz.), Jan Ignaczewski, Henryk Skibiński i Bogdan Chrzanowski. Nakład 300-500 egzemplarzy.

PETROCHEMIA

Podziemne pismo pracowników Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych w Płocku, wydawane przez Tajną Komisję Zakładową NSZZ „Solidarność”. Pierwszy numer ukazał się 16 stycznia 1983 r., dla celów konspiracji nosił nr 13. Wydano łącznie 19 numerów, ostatni ukazał się z datą 10 czerwca 1983 r. Nakład 500-2000 egzemplarzy. Format A-4 (numery 13-18 na powielaczu) i A-5 (numery 18 i 19 sitodruk). Pierwszy numer 18 został w całości skonfiskowany przez SB dlatego ukazał się drugi numer 18. Redakcja Wojciech Wiśniewski i Krzysztof Oleszczuk. Po ich aresztowaniu numery 18 i 19 zredagowali Stanisław Lasocki i Wiesław Waskiewicz.

Pismo o takim tytule zaczęło się ponownie ukazywać w grudniu 1988 roku. Od numeru 2 stało się organem Komitetu Organizacyjnego NSZZ „Solidarność” w MZRIp w Płocku. Druk powielaczowy formatu A-4.

SOLIDARNOŚĆ

Biuletyn Informacyjny KZ NSZZ „Solidarność” w ZM PMB „AGROMET” w Kutnie. Ukazał się jeden numer w formacie A-3 z datą 4 listopada 1981 roku, drukowany na powielaczu spirytusowym. Redaktorem był Marek Dołat.

SOLIDARNOŚĆ

Biuletyn Informacyjny Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Fabryki Maszyn Zniwnych w Płocku. Pierwszy numer ukazał się 10 marca 1981 roku. Pismo drukowane na powielaczu białkowym w formacie A-4 o objętości od 2 do 9 karetek w nakładzie 200 do 500 egzemplarzy. W zespole redakcyjnym byli: Krzysztof Ganc, Konrad Łyskowski, Jerzy Pawłowski, Stefan Boczek, Ewa Morawska i Bogdan Możdżyński.

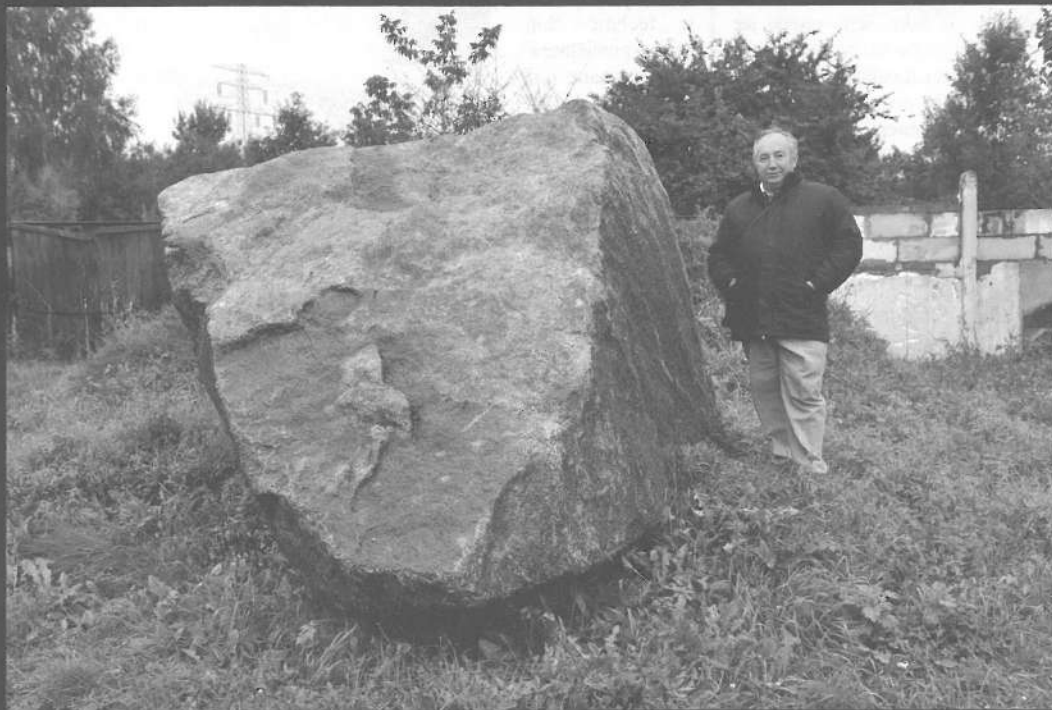
SOLIDARNOŚĆ SERWIS Informacyjny Pismo Komisji Zakładowej „S” przy Zakładach Metalurgicznych w Kutnie. Uka-

Janusz Krupski

9.05.1951 – 10.04.2010

Z bólem zawiadamiamy, że wśród ofiar katastrofy pod Smoleńskiem znalazł się nasz Kolega i Przyjaciół, Janusz Krupski. Historyk, absolwent KUL. Jeden z pionierów niezależnej działalności wydawniczej w PRL. Wydawca pierwszych druków podziemnych: pierwszych numerów „Zapisu”, „Biuletynu Informacyjnego”, „Komunikatu KOR”. Twórca Nieocenzurowanej Oficyny Wydawniczej – pierwszego wydawnictwa podziemnego lat 70. ub. wieku. Twórca i redaktor naczelny powstałego w 1977r. pisma niezależnych katolików „Spotkania” oraz wydawnictwa Spotkania. Represjonowany szczególnie zaciekle. W styczniu 1983r. porwany przez bojówkę SB kierowaną przez mordercę ks. Jerzego Popiełuszki, kpt. Grzegorza Piotrowskiego. W wolnej Polsce był m.in. wiceprezesem Instytutu Pamięci Narodowej, a od 2006r. szefem Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych. Janusz Krupski był jednym ze współzałożycieli Stowarzyszenia Wolnego Słowa w 2003r.

Stowarzyszenie Wolnego Słowa



Stefan Melak

13.08.1946 – 10.04.2010

Z bólem zawiadamiamy, że wśród ofiar katastrofy pod Smoleńskiem znalazł się nasz Kolega i Przyjaciół, Stefan Melak, członek zarządu Stowarzyszenia Wolnego Słowa. Działacz opozycji od początku lat siedemdziesiątych XX wieku. Członek Konfederacji Polski Niepodległej i wydawca podziemny. Jeden z głównych inicjatorów wielu akcji upamiętniających wielkie postacie polskiej historii i wydarzeń, które nie istniały w oficjalnej historiografii PRL. Inicjator uroczystości w miejscu bitwy 1920r. pod Ossowem, pomysłodawca stworzenia szlaku chwały dowódców Powstania Listopadowego w Olszynie Grochowskiej, organizator uroczystości rocznicowych na Cytadeli i wielu mszy patriotycznych, wystaw, odczytów historycznych. Założyciel w 1979r. Komitetu Katyńskiego i do śmierci jego prezes, autor książek poświęconych Katyniowi, pomysłodawca i uczestnik postawienia w lipcu 1981r. pomnika katyńskiego w Dolince Katyńskiej na Powązkach, a także przewiezienia podczas puczu Janajewa w ZSRR w 1991r. krzyża katyńskiego i ustawienia go w miejscu zbrodni. Miał jechać pociągiem...

Stowarzyszenie Wolnego Słowa

Poniżej zamieszczamy sprawozdanie z działalności merytorycznej Stowarzyszenia za okres od stycznia 2009 do czerwca 2010

Co zrobiliśmy

STYCZEŃ 2009

• Współorganizowaliśmy konferencję „Rola organizacji kibicowskich we współczesnej piłce nożnej”, która odbyła się w gmachu Sejmu.

LUTY 2009

• Zorganizowaliśmy milczący protest przed MSZ przeciwko terroryzmowi, który był reakcją na zamordowanie Piotra Stańczaka w Pakistanie.

• Odbyło się w siedzibie SWS spotkanie z grupą dziennikarzy, którzy przyjechali na zaproszenie Polish-Czech-Slovak Solidarity Foundation w ramach dziewiątej edycji programu „Niezależne Media”.

• Spotkanie ze Stanisławem Szuszkiewiczem (b. prezydentem Białorusi) na temat „Kulisy końca ZSRR”, które za inaugurowało działalność Klubu Wolnego Słowa.

MARZEC 2009

• Gościem Klubu Wolnego Słowa był Jan Rulewski, z którym dyskutowaliśmy o nowelizacji tzw. ustawy kombatanckiej. Kontynuacją tego spotkania było spotkanie, które odbyło się 19 marca na temat – Jakie prawa i świadczenia przysługują działaczom opozycji i podziemia solidarnościowego?, w którym wzięli udział urzędnicy z UDSKiK.

• Odbyła się prezentacja strony internetowej przygotowanej przez SWS, a poświęconej wydarzeniom 1968 roku w Warszawie. Stronę wykonano pod red. Jana Strękowskiego.

• Z okazji 90 rocznicy nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy RP i USA, we współpracy z ambasadą USA odbyła promocja książki poświęconej Radiu Wolna Europa, pod redakcją Andrzeja BORZYMA i Jeremiego SADOWSKIEGO. Publikacja „Radio Wolna Europa w polityce polskiej i zagranicznej” została wydana przez SWS.

• „Jak za PRL-u, czyli wietnamska bezpieka w III RP” spotkanie z Robertem Krzysztaniem na temat sytuacji wietnamskich emigrantów”

KWIECIEŃ 2009

• Odbyło się wielkanocne spotkanie w SWS

• W naszym lokalu odbyła się dyskusja: Czy potrzebny jest IPN? Czy wizerunek Lecha Wałęsy powinien być pod szczególną ochroną?: z udziałem Janusza Kurtyki prezesa IPN i prof. Andrzeja Paczkowskiego przewodniczącego Kolegium IPN

• Dawni działacze solidarnościowi, podziemni wydawcy prasy i drukarze założyli szczecińskie koło Stowarzyszenia Wolnego Słowa.

• „Tajne służby w rurach” – spotkanie Klubu Wolnego Słowa

MAJ 2009

• Spotkanie Klubu Wolnego Słowa nt. „Bezpieczeństwo energetyczne Polski”

• Oddział zachodniopomorski SWS zorganizował wspólnie ze szczecińskim Oddziałem Instytutu Pamięci Narodowej promocję książki L. Budrewicza „Z PRL do Polski. Wspomnienia z jednego podwórka (1976-1989)”.

• Inauguracja „Niespodzianki 2009” w InfoCulturze. SWS współorganizowało w czerwcu br. obchody XX rocznicy zwycięskich wyborów z 1989 r. pod hasłem „Niespodzianka 2009”. W ich ramach, poza wystawą fotografii z tamtego okresu i plakatu wyborczego, zbierane były relacje od uczestników tamtej kampanii wyborczej. Otwarcie „Niespodzianki 2009” towarzyszył spektakl przygotowany przez teatr „Ateneum”. Imprezę prowadził członek SWS Maciek Orłoś. Zostanie wydana również publikacja z relacjami uczestników kampanii wyborczej. Zorganizowaliśmy również 4 czerwca toast za wolność, który wznosił Premier Tadeusz Mazowiecki. Udział w imprezie wzięło kilka tysięcy osób.

• Koncert Jana Pietrzaka – Spotkanie po 20 latach. Zorganizowany wspólnie z „Tygodnikiem Solidarność” z udziałem Ewy Dałkowskiej, Jana Pietrzaka, Macieja Pietrzyka, Piotra Szczepanika z okazji 20 rocznicy wyborów 4 czerwca 1989 roku.

CZERWIEC 2009

• Zakończenie „Niespodzianki 2009”. Podobnie jak podczas otwarcia miały miejsce minirecitale, w których udział wzięli m.in. Antonina Krzysztoń, Maciek Pietrzyk i Leszek Wójtowicz. Jacek Fedorowicz wystąpił z programem kabaretowym „Niespodzianka”. Całą imprezę prowadził Michał Ogórek.

• Dni Wolnego Słowa, poświęcone Grupom Oporu „Solidarni”, w czasie których została otwarta wystawa „Solidarni ku wolności”, odbyła się konferencja naukowa. Z tej okazji, podobnie jak w latach poprzednich, wydany został kolejny (siódmy) numer „Bibuły”. Współorganizatorem ubiegłorocznych Dni Wolnego Słowa był Instytut Pamięci Narodowej.

• Otwarcie wystawy „Wybory 89” w Senacie. Na wystawie prezentowane były oryginalne plakaty „Solidarność” z kampanii wyborczej 1989 roku oraz zdjęcia Erazma Ciołka z tego okresu.

• W dniach 4-6 czerwca 2009 roku Łódzki Oddział SWS zorganizował obchody XX rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę „Pół wieku walki o wolną Polskę. Sztafeta patriotów od września 1939 roku do czerwca 1989 roku”. Każdego dnia odbyły się wykłady, kolejno na temat ekonomii (m.in. Jerzy Drygałski i Jacek Kwaśniewski), wolności słowa (m.in. Konrad Tatarowski, Mirosław Chojecki i Tomasz Filipczak) i kultury niezależnej (m.in. Krzysztof Bronowski). Wystąpili „Why Behind”, Zofia Kotkow-

ska-Michalska i Trzeci Dzień Gospel Choir. Miała także wtedy miejsce światowa prapremiera filmu „Upadek imperium” i prezentacja wydanego dzięki pomocy Urzędu Miasta Łodzi siódmego numeru „Bibuły – XX-lecie”.

• Debata „Prawica po eurowyborach”

• Spotkanie z red. Anitą Gargas na temat „Kondycja mediów w Polsce”.

• Wspólnie z Muzeum Powstania Warszawskiego organizowaliśmy grę miejską „PAPIEROWA REWOLUCJA – bibuła, konspiracja, SB i ZOMO”.

• Debata „Czy i kto manipuluje audycjami telewizji publicznej?”

LIPIEC 2009

• „Polityka gospodarcza w okresie światowego kryzysu gospodarczego”, wykład dr. Jerzego ZDRZAŁKI.

• Przygotowana przez SWS wystawa „Powstanie Warszawskie na Żoliborzu” prezentowana na ogrodzeniu kościoła pw. św. Stanisława Kostki od strony ulicy Felińskiego w dniach 30 lipca – 15 września.

SIERPIEŃ 2009

• Otwarcie wystawy „Wojna na pierwszych stronach gazet”, przygotowane przez SWS. Wystawa prezentuje prasę polską i światową z pierwszych dni września 1939 oraz z dnia 17 września. Wystawa eksponowana jest na ogrodzeniu warszawskich Łazienek.

WRZESIEŃ 2009

• W naszym lokalu zorganizowaliśmy uroczyste obchody XXX rocznicy powstania Konfederacji Polski Niepodległej.

• Druga część obchodów, poświęcona 70-tej rocznicy wybuchu II wojny światowej, odbyła się 4 września i składała się z wykładów poświęconych stratom w społecznościach i kulturze: protestanciej (biskup Jan Cieślak) oraz żydowskiej (Joanna Podolska) na terenie Łodzi i w jej okolicy, a także walce o niepodległość Polski od AK, przez opozycję do roku 1989 (Władysław Barański). Poezję i piosenki związane z wojną zaprezentowali Mirosław Marcheluk, Małgorzata Flegel i Dymitr Hołowko.

• 20. rocznica utworzenia rządu T. Mazowieckiego

• w siedzibie SWS odbył się wernisaż wystawy poświęconej Marzenie Górszczyk-Kęć i promocję książki „Marzena”

• spotkanie z Komendantem Twierdzy Wrocław Majorem Waldemarem Frydrychem

• spotkanie z Grzegorzem Bogutą

PAŹDZIERNIK 2009

• Spotkanie w Klubie Wolnego Słowa

• Spotkanie „Oprawcy ks. Jerzego na podsluchu”

• odbył się wernisaż wystawy „Taśmy wolności”

• miała miejsce konferencja prasowa premiera Republiki Izraela Ahmeda Zakaewa

zwały się dwa numery, pierwszy z datą 9 listopada 1981 r. i drugi z datą 23 listopada 1981 r. Numer trzeci został w całości skonfiskowany przez bezpiekę w dniu wprowadzenia stanu wojennego. Nakład 100 egzemplarzy w formacie A-5. Zespół redakcyjny: Zbigniew Kamiński (nacz.), Zofia Gutowska, Tadeusz Smolczewski i Kazimierz Iwola.

WOLNY TOR

Pismo NSZZ „Solidarność” Tajnego Komitetu Kolejarzy w Płocku. Pierwszy numer ukazał się 25 listopada 1988 r. w formacie A-4 i objętości jednej kartki. Do września 1989 r. ukazały się cztery numery. Numer 3 specjalny i 4 w formacie A-5. Drukowane przez oficynę wydawniczą SOWA-2. Redaktorem naczelnym był Longin Garkowski, a współpracowali Eliza Jadczak i Jacek Słomiński. Nakład 100-450 egzemplarzy.

WPROST

Tygodnik MZRIIP w Płocku. Pierwszy numer ukazał się 10 lutego 1981 roku. Wydano 36 numerów. Ostatni z data 11 grudnia 1981 roku. Nakład pisma wynosił od 400 do 600 egzemplarzy o objętości 12 – 36 stron w formacie A-4. W skład zespołu redakcyjnego wchodził: Ewa Rausz, Wojciech Wiśniewski, Krzysztof Oleszczuk, Kazimierz Jaroszewski, Andrzej Paclowski, Hubert Lorenowicz, Zenon Tomczyk i Jakub Chmielewski.

Przegląd opracowano na podstawie publikacji Jacka Pawłowicza, Nieznani bohaterowie – leksykon opozycji antykomunistycznej w województwie płockim 1980-1989, cz. 1 Oficyny i wydawnictwa podziemne.

Klaudia Rotmanova

Za waszą i naszą!

Śpiewaliśmy:

„Za waszą i naszą swobodę!”

Piliśmy za waszą

i naszą swobodę.

Bili nas za waszą

i naszą swobodę.

I wpadaliśmy,

jak kamień w wodę,

W milczeniu...

Spotkaliśmy się,
jak zmartwychwstali.

Przyjacieli siedzi

w poselskim fotelu.

Inny też w fotelu,

ale dla inwalidy.

A trzeciego w ogóle nie widać

Losy swoje lepiłiśmy jak
potrafiłiśmy.

O czym myśleliśmy

– śpiewaliśmy. Co się trafiło,

piliśmy

Nie poddawaliśmy się

i nie ustępowaliśmy.

Czyście o nas nie zapomnieli?

Myśmy istnieli,

myśmy istnieli...

Listopad 2009r. (Tłum.: Walerij Sulimow)



stowarzyszenie wolnego słowa

Działające od 2003 roku Stowarzyszenie Wolnego Słowa jest organizacją zrzeszającą uczestników opozycji demokratycznej i podziemia solidarnościowego oraz niezależnego ruchu wydawniczego z lat 1976-89. Nasi członkowie, to często anonimowi działacze niezależnego ruchu wydawniczego – drukarze, redaktorzy, dziennikarze, wydawcy i kolporterzy wolnych mediów, którzy stoczyli zwyciężoną sukcesem walkę z monopolem informacyjnym totalitarnego państwa.

Mimo że dziś wolne media są czymś oczywistym, to właśnie przywrócenie wolności słowa jest uznawane przez społeczeństwo za jedno z najważniejszych osiągnięć polskiej demokracji po roku 1989.

Podstawowym zadaniem Stowarzyszenia jest monitorowanie przejawów gwałcenia wolności słowa oraz pomoc osobom represjonowanym, gdyby doszło do łamania wolności słowa zarówno w Polsce, jak i za granicą.

Członkowie SWS uczestniczyli w ukraińskiej „Pomarańczowej Rewolucji”, aktywnie wspomagają opozycję białoruską i wietnamską. SWS współpracuje z obrońcami praw człowieka w Rosji, Czeczenii, Chinach, Tybecie, Kazachstanie, Korei Północnej, Birmie i na Kubie. Tego typu działania uważamy za nasz obowiązek, spłatę długu honorowego, bo bez podobnego wsparcia ze strony ludzi dobrej woli na całym świecie Polska nie odzyskałaby Niepodległości. W siedzibie SWS gościmy na stałe Komitet Polska-Czeczenia, Komitet Wolna Białoruś, punkt informacyjny Czecheńskiej Republiki Iczkeria.

Celem bieżącej działalności SWS jest integracja środowiska byłych działaczy podziemia oraz wspieranie tych z nas, którzy pozostają w trudnej sytuacji bytowej. Równolegle Stowarzyszenie zajmuje się gromadzeniem, opracowywaniem, upamiętnianiem i upowszechnianiem wiedzy na temat działalności opozycji w PRL z lat 1976-89. Jednym z efektów działalności SWS jest umieszczony na stronach internetowych Stowarzyszenia (www.sws.org.pl) słownik „Niezależni dla kultury 1976-1989”, zawierający noty biograficzne ponad 6.000 byłych działaczy podziemia wydawniczego i kulturalnego z całej Polski. Słownik jest cały czas uzupełniany i uaktualniany.

Obecnie do SWS należy blisko 1.000 osób z Polski oraz m.in. z Francji, Kanady, Niemiec, Szwecji i USA. Powstało już 9 oddziałów SWS: dolnośląski, łódzki, lubelski, małopolski, śląski, mazowiecki, toruński, wielkopolski i zachodniopomorski.

Od początku istnienia SWS prowadzi stronę internetową, którą miesięcznie odwiedza przeszło 7000 osób. Trwają prace nad nową stroną.

W rocznicę wyborów czerwcowych 1989 organizujemy od siedmiu lat Dni Wolnego Słowa, podczas których w Warszawie i innych miastach odbywają się koncerty, wystawy i konferencje popularno-naukowe. Przy tej okazji rokrocznie wydajemy poświęcone historii wydawnictw podziemnych i kulturze niezależnej pismo „Bibuła”.

Od 2010 roku SWS otrzymało status organizacji pożytku publicznego.

• wieczór węgierski w Klubie Wolnego Słowa – BUDAPESZT 1956, LISTOPAD 2009

• Piątek 6 listopada-sobota 7 listopada 2009 konferencja naukowa dotycząca Radia Wolna Europa wraz z wydaniem publikacji na ten temat; patronat Marszałka Bronisława Komorowskiego

• Obchody XX rocznicy studenckich protestów

• Przegląd filmów „SZTUKA DOKUMENTU – 1989 w Europie – obraz, pamięć-zapis”

• Otwarcie wystawy „Taśmy wolności” z b. bloku komunistycznego, organizowany wspólnie z Urzędem ds. Kombatantów, patronat Marszałka Bogdana Borusewicz, „Bankiet w swetrach” w PKiN

• Konferencja „Kultura niezależna w PRL” 24(wtorek), 27(piątek) Listopad 2009.

• W ostatnim kwartale 2009 roku Łódzki Oddział SWS przeprowadził szereg wykładów dla młodzieży na temat tolerancji.

GRUDZIEŃ 2009

• Czwartek 10 grudnia godz. 18.00 – Klub Wolnego Słowa zaprasza na spotkanie z Olegiem Alkajewem CIEMNA STRONA BIAŁEJRUSI

• Otwarcie wystawy „Symbole złego czasu” w Muzeum Niepodległości

• Uroczystości na Cmentarzu Powązkowskim

• Spotkanie opłatkowe w SWS

STYCZEŃ 2010

• prezentacja książki „Przegląd Wiadomości Agencyjnych 1984-1990 – przebrana historia ilustrowanej bibuły”

• Konferencja „Media publiczne: przeszłość czy przyszłość?”

LUTY 2010

• Wernisaż wystawy malarstwa „Deportacje”

MARZEC 2010

• Uroczystości Katyńskie w siedzibie SWS

• Pokaz filmu „Pod prąd” w siedzibie SWS

• 1% podatku dla SWS – w związku z uzyskaniem przez nasze Stowarzyszenie statusu Organizacji Pożytku Publicznego

KWIECIEŃ 2010

• Wyrazy współczucia Konwentu „S” i SWS

• Piątek 16 kwietnia 2010 roku – warta honorowa SWS

• Sobota 17 kwietnia 2010 – członkowie SWS oddali hołd ofiarom katastrofy pod Smoleńskiem

• Sobota 24 kwietnia 2010 roku – pogrzeb śp. Stefana MELAKA

• W sobotę 24 kwietnia 2010 roku na Powązkach Wojskowych pożegnaliśmy Stefana MELAKA

• Poniedziałek 26 kwietnia 2010 roku – pogrzeb śp. Janusza KRUPSKIEGO

MAJ 2010

• przedpremierowy pokaz filmu o Janie Józefie LIPSKIM w SWS

• premierowy pokaz filmu OPERATOR o Jerzym LIPMANIE

Podobnie jak w zeszłym roku organizowaliśmy bezpłatną pomoc prawną dla działaczy dawnej opozycji i podziemia solidarnościowego znajdujących się w trudnej sytuacji finansowej i życiowej.

W 2009 roku działał KLUB WOLNEGO SŁOWA, w którym odbywały się cykliczne spotkania, na których poruszane są różne problemy społeczne i polityczne.

W sierpniu 2010 planowana jest wystawa „Sierpień 1920”. Jesienią wystawa i album poświęcone prasie zakładowej „Solidarności”.

OŚWIADCZENIA I OPRACOWANIA:

1. Apel Zarządu SWS w XX rocznicę obalenia komunizmu
2. 09-01-2009 stanowisko środowisk artystycznych wobec nominacji w Programie Drugim Polskiego Radia
3. 22-01-2009 Apel SWS w sprawie mediów publicznych
4. 06-02-2009 Apel w sprawie upamiętnienia Wolnego Słowa
5. 06-02-2009 List Zarządu SWS do Marszałka Sejmu RP w sprawie upamiętnienia Wolnego Słowa
6. 19-02-2009 Odpowiedź Marszałka Sejmu RP na apel SWS z 6 lutego
7. 27-03-2009 List SWS do Ministra Janusza Krupskiego w sprawie potwierdza-

nia działalności na rzecz bytu Niepodległego Państwa Polskiego

8. Marzec 2009 list do Marszałka Senatu RP w sprawie ustawy kombatanckiej

9. 30-03-2009 List w sprawie sytuacji w TVP

10. 08-04-2009 Stanowisko Zarządu SWS w sprawie IPN i Lecha Wałęsy.

11. 16-04-2009 Stanowisko SWS w sprawie projektu ustawy o zadaniach publicznych w dziedzinie usług medialnych

12. 07-05-2009 Apel do Prezydenta RP i Premiera Rządu RP i Parlamentarzy-

stów RP

13. 28-05-2009 Oświadczenie Zarządu SWS w sprawie zdjęcia „Bestii”

14. 17-06-2009 Stanowisko SWS w kwestii nowelizacji ustawy Prawo prasowe

15. 17-06-2009 Uwagi SWS do ustawy o zadaniach publicznych w dziedzinie usług medialnych

16. 02-07-2009 List w sprawie sytuacji w mediach publicznych

17. 08-07-2009 List Zespołu Programu 2 Polskiego Radia do SWS i oświadczenie SWS w sprawie mediów publicznych

18. 30-10-2009 Oświadczenie Zarządu SWS

19. 03-11-2009 Apel Stowarzyszenia Wolnego Słowa do Rady Nadzorczej TVP S.A.

20. 02-12-2009 List do RN TVP S.A. w sprawie jawności życia publicznego

W 2009 roku odbyło się 12 posiedzenia Zarządu SWS, na których przyjęliśmy 25 osób w poczet członków Stowarzyszenia.

STOWARZYSZENIE WOLNEGO SŁOWA

Siedziba: 00-626 Warszawa, ul. Marszałkowska 7
Nr konta: PKO S.A. 09 1240 1024 1111 0010 0741 3451
(wpłaty prosimy opatrywać dopiskiem 'składka' lub 'datek') – częściowo wypełniony, gotowy do druku blankiet wpłaty znajduje się na stronie internetowej:
Nr KRS: 000195433

www.sws.org.pl. Adres e-mail: sws@sws.org.pl.
Miejsce i godziny pracy sekretariatu SWS: 00-626 Warszawa, ul. Marszałkowska 7, tel. 022 405 66 30, w godzinach 10-18.

Wydawnictwo przygotowane przez Stowarzyszenie Wolnego Słowa.

Redakcja: Jan Strękowski, Małgorzata Zaremba, Jacek Giżyński
Współpraca Katarzyna Boruń-Jagodzińska.
Redakcja dziękuje za udostępnienie materiałów autorom i rozmówcom oraz Elżbiecie Binder i Krystynie Mokrosińskiej.

Szczególne podziękowania należą się towarzyszom sztuki drukarskiej z drukarni „Efekt” – Janowi Piotrowskiemu i Tadeuszowi Markiewiczowi. Dziękujemy również wszystkim tym, o których mogliśmy w tej „Bibule” napisać.



STOWARZYSZENIE WOLNEGO SŁOWA

apeluje o przesyłanie informacji związanych z prasą zakładową Solidarności. SWS przygotowuje album i wystawę związaną z tą tematyką. Chcielibyśmy zgromadzić dokumentację (zdjęcia, skany, wspomnienia) związaną tytułami prasy związkowej i wszelkimi wydarzeniami z tym związanymi.

KONTAKT: Tomasz Truskawa,
tel. 889-02-45-35
email: t.truskawa@gmail.com